Nr 60. Kraków, Czwartek 14 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Śląsk tracimy.

Stronnictwa polskie.

Stronnictwo katolicko-narodowe na Śląsku jest tak silne, tak zorganizowane i liczne, że chyba nie ono ma szukać łączności z kimś słabszym. Odsądza się stronnictwo to od patryotyzmu wobec tego, że waha się czy warto popierać „Macierz" a nie zwraca się uwagi na szykany, jakich ludzie wybitni z tego stronnictwa doznają. Czasami zachodzą zbyt jaskrawe fakta, by nie miały pozostawić pewnego rozgoryczenia po sobie. Już młodzież gimnazyalna jest uprzedzona jakby do tych Polaków gorszej jakości. Z końcem zeszłego roku urządzała młodzież wyższego gimn. wieczorek na cześć trzech wieszczów. Wysłała wszędzie zaproszenia nawet socyalistycznemu posłowi Regerowi, tylko nie swemu katechecie. Przy wyborach do Sejmu, gdzie ks. Londzin, głowa tego stronnictwa kandydował przeciw renegatowi Koździoniowi, profesorowie polscy jak prezes „Sokoła" wyraził publicznie swe zadowolenie z upadku ks. Londzina. „Michejda upadł do parlamentu, to ks. Londzin też upaść może". Jeden numer organu tego stronnictwa ze złością deptano nogami publicznie. To robią ludzie, co mają być przodownikami w sprawie polskiej na Śląsku. Nie chcemy już więcej na ten temat się rozwodzić. To za bolesne. Chcemy zauważyć jednak tyle: Dziwi się p. Bartoszewicz, dziwi się Polska czemu tyle wysiłków całego narodu celem ratowania Śląska idzie na marne. Tyle pieniędzy w Śląsk włożono, głównie w szkoły, a skutki jakoś zupełne nieproporcyonalne do nakładu. Może kreowano akcyą jednostronnie, dlatego akcya kuleje. Wierzono zapewnieniom prasy, że zdolnym do działania i czynu jest tylko jedno jedyne stronnictwo — jemu powierzono całą akcyę ratunkową. Dziś skonstatowali inni, nie my, że akcya idzie marnie, że my pomimo niej cofamy się. Dziś głowa stronnictwa narodowego, poseł Michejda, prezes klubu słowiańskiego w Sejmie śląskim milczy na rozbój dokonywany na naszem szkolnictwie.

Dalsza przyczyna dlaczego my na Śląsku się cofamy, leży w charakterze ludu śląskiego. Ten będzie panem na Śląsku, co dostosuje się do tego charakteru, a my niestety nie umiemy się dostosować, często go sami wypaczamy. Lud śląski jest dobroduszny, potulny, ale w wielkiej części zmateryalizowany. Przyczyny omawialiśmy już dość szeroko. A ten materyalizm szkodzi nam i naraża na wielkie straty. Jak Niemcy, tak my, tak i Czesi wszyscy rzucają pieniędzmi między ten lud, kupują go sobie w różnej formie bankami, szkołami, bursami, stypendyami, subwencyami. A lud daje się kupować obojętnie. Dostanie do wsi szkołę niemiecką, to ją przyjmie, dostanie polską tak samo, byleby sam nie musiał wiele dać. Kto da więcej, kto będzie mógł położyć na szalę większy kapitał, tego własnością będzie ten lud. Pieniądze odgrywają w sprawie narodowej na Śląsku ogromną rolę. A myśmy niestety biedni, my nie będziemy wstanie dotrzymać kroku Niemcom. Co nam choć w części może pomódz, to jaki bank polski, któryby ułatwił ludowi obrót pieniężny, udzielał tanich pożyczek. Założono wprawdzie „Bank cieszyński kredytowy", ale obraca jeszcze niewielkiemi sumami, — to dopiero początki, trzebaby zasilić go większemi wkładkami. Społeczeństwo polskie mogłoby o tem pomyśleć.

Pomódz może wreszcie kontynuowanie ofiar dobrowolnych i domaganie się upaństwowienia prywatnych zakładów względnie przyjęcia ich na koszt publiczny. Wszystkie przedsiębiorstwa czy zakłady polskie na Śląsku cierpią na suchoty, wegetują tylko, bo albo walczą z biedą albo brak im zupełnie poparcia ze strony ogółu. Przytoczę choć jeden przykład: W Dziedzicach istnieje od sześciu lat ochronka Sióstr Felicyanek, wychowują one i utrzymują sieroty pozabierane z największej nędzy. Na domu jeszcze dług wielki, dochodów stałych żadnych, choć trzeba utrzymywać i żywić 40 osób. Jedyne źródło dochodu to kwesta czyli w naszym języku: żebranina. Wiecie kto żebrze? Zakonnica Augustyna z domu hr. Dwernicka, starsza już i schorowana kobieta. Chodzi od domu do domu, przyjmując grosz i drwiny i obelgi. W Barzdorf i w Ostrawie chłopaki wyrostki obrzuciły ją kamieniami i pokaleczyły. W Karniowie uderzył ją woźnica biczem, w Cieszynie socyalistyczny poseł Reger wypędził ją wśród ordynarnych przezwisk i gróźb z domu, gdzie mieszka. Społeczeństwo nie wie o tych heroicznych wysiłkach nic — a jednak taki zakład polski pierwszy na Śląsku jest ważną placówką. Dodaję, że wspomniana siostra Augustyna jest zdolną poetką, drukowała wiele rzeczy dawniej — obecnie na tułaczce dla dzieci sierót nie może ani wiersza napisać a w domu musi często sama podłogę szorować! Zakonnice niemieckie w Cieszynie Elżbietanki i Boromeuszki, choć posiadają do dyspozycyi gmachy ogromne, wymówiły jej i towarzyszce mieszkanie podczas kwesty w Cieszynie widocznie dlatego, że Polka. Co my na to? Czyż damy upaść temu zakładowi?

Niżej przykład, jak my rozrzucamy grosz niepotrzebnie, jak sami demoralizujemy lud, podczas gdy instytucyom mającym na Śląsku znaczenie apostolstwa nie dajemy nic, pozostawiamy je ich własnemu heroizmowi.

W Wiśle istnieje Koło „Macierzy szkolnej", najbogatsze na całym Śląsku, wspierane przez letników z Galicyi i Królestwa. — Daje ono na swoją rękę stypendya kilku studentom, między innymi 150 K. każdego roku synowi kierownika szkoły tamtejszej, człowieka zamożnego, posiadającego własną willę, o kupno drugiej obecnie traktuje. A tych 150 K. to nic innego, tylko po naszemu mówiąc: łapówka, by ten człowiek jako tako udawał Polaka i nie psuł pracy Koła.

Niedawno urządzono „dzień Macierzy" w Wiśle. Kogo na nim nie było? Pana kierownika Goszyka! Nie było także absolutnie nikogo z ludu, choć go tam jest przeszło 4000. Zebrała się tylko inteligencya, „Królewiacy". To chyba dość dosadny obraz uświadomienia narodowego w Wiśle, choć się rzuca tam pieniądzmi, choć się kupuje domorosłą inteligencyę. Wisła cała jest protestancką.

Ani stypendya nic nie pomagają, ani wpływ ze strony inteligencyi polskiej. W lecie roi się zawsze w Wiśle od letników, wyłącznie Polaków, stykają się bądźcobądź z ludem, ale uświadomienie tego ludu nie postąpiło ani krzty naprzód. A Wisłę zaliczało stronnictwo narodowe przed pokazaniem się Koździonia do swej własności! Wisła właśnie wybrała swymi głosami Koździonia posłem na Sejm. Głosy Wisły przeważyły szalę.

Tracimy dalej Śląsk dla warcholstwa naszego.

Oto przykład: Przed kilku laty zawitał na Śląsk niejaki. Wł. Zabawski. Stał się redaktorem „Dziennika Cieszyńskiego", organu partyi michejdowskiej i chcąc sam unarodowić Śląsk cały w kilku miesiącach, zaczął drukować ultraradykalne i nietaktowne artykuły. Obecnie „Ślązak" cytuje je, udowadnia nimi, że Polacy na Śląsku są zdrajcami stanu, przedstawia sprawę tak, że jesteśmy wrogami Austryi, dynastyi, a rząd centralny w to wierzy. Lud śląski przywiązany do dynastyi, wierzy temu taksamo i oburza się na prasę polską, zaczyna niedowierzać pracy narodowej, która na tem niezmiernie cierpi. Można śmiało powiedzieć, że to jeden z powodów, dlaczego Ślązaczyzna potrafiła tak nagle wyróść. Obecnie pokazują się skutki takiej pracy, my musimy cierpieć, a p. Zabawski zrobiwszy świetny interes na Śląsku, bo ożeniwszy się bogato, wyjechał i siedzi sobie na laurach takiej pracy na „kresach" w Monachium.

To nie praca, ale warcholstwo, taksamo jak warcholstwem było wypoliczkowanie Koździonia na ulicy w Skoczowie przez Zabawskiego za zaczepki osobiste.

Taką bronią się nie walczy, tak się nie działa na kresach. To nie praca, to warcholstwo. Cel nie uświęca środków.

Warcholstwa na Śląsku niezmiernie dużo. Grzeszą niem niestety często Polacy, którzy przychodzą na Śląsk. Nie znając wcale stosunków bardzo a bardzo skomplikowanych, rwią się do pracy na własną rękę, popełniają masę błędów i zamiast budować, niszczą, co już było stanęło. Szczególnie odnoszą się z niechęcią do „Związku śląskich katolików" stronnictwa X. Londzina, jako, że jest według ich zdania „klerykalne", a potem za powolne w działaniu. Nie pamiętają, że tylko powolna praca może być gruntowną, zamykają oczy przed faktem, że właśnie to stronnictwo ma za sobą wzorowo uświadomiony lud i że dotąd zawsze spełniało swe zadanie narodowe bez zarzutu, że jednak do teroryzowania siebie, podkopywania swego znaczenia w najżywotniejszej dziedzinie dopuścić nie może i bronić się musi, bronić się będzie i do fałszywego kursu w pracy narodowej na Śląsku ręki przyłożyć nie może. Ignorując stronnictwo polskie, najliczniejsze i najlepiej zorganizowane, ignorując także wodza tego stronnictwa X. Londzina, którego imię dla całych mas ludu jest równocześnie i programem, zabierają się ci panowie do pracy ponad głowami ludu i dlatego bezowocnej, jeżeli wprost nie szkodliwej. Gniewają się na stronnictwo „klerykalne", że usuwa się od „narodowego" a nie wiedzą, że poza opinią to stronnictwo narodowe nie ma właśnie nic, że to stronnictwo właśnie ogromnie nas zawiodło, gdyż stało się gruntem dla renegackiej partyi Koździonia.

Komu zależy na utrzymaniu alkoholizmu w naszym kraju?

(*D*) Z trudem, ale wreszcie i w naszym kraju poczyna się szerzyć należyta ocena kwestyi alkoholicznej, to jest stosunku konsumcyi napojów, zawierających alkohol, a więc wódki, wina, piwa etc. do zdrowotności społecznej, społecznego bogactwa, a co najważniejsza, do społecznej moralności.

Skoro wiedza lekarska zajęła w tej sprawie jasne i zdecydowane stanowisko, skoro orzekła, że nietylko nadużycie jest dla organizmu ludzkiego szkodliwe, ale że znacznie więcej spustoszeń czyni stałe a regularne, choćby nawet zupełnie umiarkowane użycie — rozpoczęła się praca, podjęta przez ludzi dobrej woli, przejętych miłością bliźniego i Ojczyzny, mająca na celu uświadamianie szerokich warstw naszego społeczeństwa o sprawie alkoholicznej, a tem samem mająca na celu usunięcie z naszego życia tak zgubnego dla nas pod każdym względem czynnika, jakim jest alkohol.

Do pracy tej stanęły liczne jednostki ze wszystkich warstw społeczeństwa, osobne organizacye abstynenckie, towarzystwa oświatowe, a nawet prawie wszystkie polityczne stronnictwa, które w należytem zrozumieniu społecznego znaczenia walki z alkoholizmem, wciągnęły ją do swoich programów.

Praca była prowadzoną w różny sposób, w ocenę jej wdawać się nie potrzebujemy, to jednak zaznaczyć należy, ze rezultatem jej było jakie takie uświadomienie naszego ludu, który w jaśniejszej chwili swego ciężkiego żywota podpisywał i wysyłał do Sejmu petycye o zamykanie szynków i karczem od godziny 6 wieczorem w sobotę do godziny 6 rano w poniedziałek. Demokratyczne ciała autonomiczne, Rady miejsk. lwowska i krakowska jednomyślnie podjęły uchwały, zakazujące szynkarzom podawanie napojów alkoholicznych młodzieży szkolnej — Rada miasta Krakowa podczas dyskusyi nad udzieleniem koncesyj szynkarskich w gminach przyłączonych uchwaliła nadto domagać się zamykania szynków w ten sposób, w jaki domagała się przeszło pięćdziesięciotysięczna rzesza ludu wiejskiego i roboczego.

Spełnienie tych postulatów ludu polskiego zależało od Sejmu krajowego i od krajowego rządu. I Sejm i namiestnictwo, które znajdują się w rękach żywiołów konserwatywnych, przeszły nad tem żądaniem ludu do porządku dziennego, dając w dyplomatyczny sposób półsłówkowe wyjaśnienia, — iż sprawa ta leży tym czynnikom na sercu, że jej załatwienie musi przejść normalną drogę każdej ustawy. A jednak mijają lata, mijają sesye sejm., a o obradach nad tak żywotną i piekącą sprawą — mowy dotąd nie było.

Nareszcie dzisiaj znajdujemy wyjaśnienie tego stanu rzeczy. Zabrała głos „Prawica narodowa", która ton Sejmowi nadaje, która ma swego męża zaufania na fotelu namiestnikowskim. Na onegdajszem zebraniu tego stronnictwa jeden z leaderów „Prawicy", prof. Dr Władysław Leopold Jaworski, w te odezwał się słowa:

„Wspomnieć należy o zamierzonem podwyższeniu podatku od wódki. Dla nas sprawa tego podatku ma wielkie znaczenie; znaczenie rzeczowe. Czy przez nadmierne podwyższenie podatku od wódki nie zmniejszy się jej konsumcya i nie obniżą dochody? Gorzelnie tak są związane z egzystencyą średniej własności, że nieostrożna reforma podatkowa może osłabić jej byt, a we wschodniej Galicyi osłabić przez to ży-

15 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Jedna jeszcze obawa trapiła Ellisona, a wywołała ją uwaga Murkarda o możliwości ukazania się prawdziwego księcia Awentorn.

— Cóż by się jednak stało — rzekł do przyjaciela — gdyby tajemnica moja została odkryta przez Edytę, gdyby człowiek, którego nazwisko przybrałem, upomniał się sam o nie.

— To rzecz mało prawdopodobna, bo najpierw dlaczegoby, mając przed sobą świat szeroki, książę ów miał szukać schronienia właśnie tutaj, a następnie, musi on ukrywać starannie to nazwisko, którem ty uważałeś za stosowne chlubić się przed panną Mac Carthney, nie zapominaj, że to nazwisko splamione zostało bez ratunku. A zresztą gdyby, pomimo wszystko, traf jaki wyprowadził tę sprawę na światło dzienne, stanę wówczas przy tobie, a może uda mi się odwrócić nieszczęście. — Masz na to moją rękę.

Ale Ellison nie czuł się jeszcze zaspokojonym. Wszedłszy raz na drogę zwierzeń, pragnął wyładować odrazu cały ciężar swych awanturniczych tajemnic. Mówił więc dalej, mimo, że Murkard nie wywoływał żadnych z jego strony rewelacyi.

— Trzeba ci wiedzieć, że gdy przybyłem tu przed ośmiu laty, nie czułem jeszcze potrzeby ukrywania mego nazwiska, gdyż uciekłem tylko przed wierzycielami. Nie miałem przytem żadnej rodziny, dla której postępowanie moje mogło by być ujmą, ale też nie miałem nadziei, aby ktoś zechciał zapłacić za mnie moje długi. Żyłem z dnia na dzień, probując głównie szczęścia w rozmaitych domach gry, których, jak wiesz, nie brak nigdy w portowych miastach.

— I w krótce doszedłeś do stanu, w którym nie dopuszczano cię nawet do najnędzniejszych szynkowni, w obawie twej niewypłacalności.

— Tak, stoczyłem się na samo dno nędzy, gdy niespodzianie zdarzył się wypadek, który uważałem wtedy za deskę ratunku.

— Jakiś nieznany dobroczyńca obdarzył cię nagle małym funduszem.

— Coś w tym rodzaju. Ofiarowano mi 500 funtów w zamian za drobną, jak mniemałem wówczas, usługę.

— W zamian za co?

— W zamian za zrzeczenie się mego nazwiska, do którego nie przywiązywałem wówczas żadnej wagi, które było mi raczej ciężarem ze względu na niezaspokojonych wierzycieli.

— I kogoż obdarzyłeś tym, jak wówczas mniemałeś ciężarem?

— Tego nie wiem. Człowiek, który wręczył mi pieniądze, działał, jak to przynajmniej utrzymywał, na rzecz trzeciej osoby, układał się ze mną w małej szynkowni, obok jednego z podrzędnych domów gry w Melburne. Wręczyłem mu moje papiery, które uważałem wówczas za wcale niepotrzebne szpargały.

— Ależ to było szaleństwo z twojej strony oddawać w nieznane ręce honor swój i dobre imię, nie wiedząc kto z nich skorzysta i jaki z nich zrobi użytek.

— Dobre imię? Zapominasz, że nie miałem wcale dobrego imienia. Przeciwnie zostawiłem po sobie w pułku jak najgorsze wspomnienie i wiedziałem, że ścigają mnie listy gończe. A zresztą czyż potrzebuję ci przypominać, jakie są uczucia namiętnego gracza, jakim byłem wówczas, w chwili, gdy przegra wszystko, a nie traci nadziei że gdyby posiadał choć odrobinę grosza potrafi się z pewnością odegrać? Powróciłem natychmiast do hazardownej rozrywki, rzuciwszy wpierw na stół żądane papiery i złożywszy wszelkie żądane przyrzeczenia a nawet przysięgi.

— I zgrałeś się oczywiście do nitki, zaraz następnego dnia.

— O nie, grywałem z rozmaitem szczęściem przez jakie pół roku. Bywały dnie, w których wygrywałem tyle, że gdybym się był umiał w porę zatrzymać, mógłbym rozpocząć nowe życie, chwytając się jakiego uczciwego przedsiębiorstwa. Ale nie miałem nigdy dość silnej woli, aby wytrwać w dobrych postanowieniach. Straciłem ostatecznie wszystko. Stawiałem wówczas na kartę to, co pozostało mi z drobnych błyskotek, lub odzieży, a wreszcie doszedłem do tego, że zaprzedawałem własną osobę, zobowiązując się do kilku, lub kilkunastu dni pracy, w zamian za parę dolarów, które mogłem rzucić na hazard gry. Wtedy to właśnie nauczyłem się pracować, pracowałem ciężko, jako wyrobnik, tragarz portowy itp. Wkrótce potem spotkaliśmy się jak wiesz, przy wyładowywaniu towarów w Sidney, a odtąd dzieliliśmy wspólnie losy.

— Słowem, że nie wiesz, kto? i dla jakich celów korzystał z papierów twych i nazwiska i jaki z nich osiągnął pożytek.

— Nie wiedziałem dotąd, ale wiadomość, którą odczytałeś dzisiaj, zdaje się rzucać na całą rzecz pewne światło. — Ten Breadon, który zginął w domu lorda Hexhama, musiał być fałszywym Breadonem. Być może przedstawił się pod mojem nazwiskiem w domu owego lorda Hexham, który ponieważ o ile sobie teraz przypominam, był przyjacielem mego ojca.

— No! jak się zdaje nazwisko twoje nie było tam w zbytecznem poważaniu, skoro młoda lady Hexham poślubiła twego sobowtóra w najgłębszej tajemnicy przed ojcem.

— To prawda, ale wpierw, o ile sądzić można z podanych tu szczegółów, Breadon przyjmowanym był otwarcie w domu lorda Hexham. Zdołał więc widocznie zatrzeć wspomnienie win, które ciężyły na mojej opinii.

— Aby w nie wpaść ponownie dla utrzymania zapewne tem większego z tobą podobieństwa — zauważył Murkard.

Mówił to wszystko tonem lekkoszyderczym, jak to było jego zwyczajem, ale w gruncie myśl jego pracowała nad powiązaniem zdarzeń, a zwierzenia przyjaciela obudziły w nim daleko żywsze zajęcie, niż to z pozoru okazywał.

Postanowił odtąd śledzić bacznie wszystko, co gazety angielskie pisały w sprawie zniknięcia szmaragdu i sprowadził sobie całe pliki dzienników, z których robił wyciągi i układał je systematycznie.

— Czcigodna prasa angielska nie zmieniła się, jak widzę, od moich czasów, mawiał niekiedy do Ellisona, zajmuje się też zawsze równie gorliwie pokątnemi sprawkami tej odrębnej rasy ludzkiej, która nazywa się w potocznym języku arystokracyą angielską.

Co się tyczy Ellisona, ten wdzięczny był przyjacielowi za udzieloną mu radę przemilczenia prawdy przed Edytą. — Nie lękał się wcale, aby Murkard go zdradził. — Ufał mu więcej prawie, jak samemu sobie, znając szlachetny jego charakter i szczerą przyjaźń ku sobie, ukrywającą się pod zewnętrzną powłoką sarkastycznej ironii. To też czułby się prawie zupełnie szczęśliwym, gdyby nie obawa o byt małej kolonii, której losem teraz kierował. - Edyta nie była wcale bogata, co zresztą ojciec jej wyznał zupełnie otwarcie Ellisonowi.

Po śmierci zaś Mac Carthneya przedsiębiorstwo, prowadzone dotąd energiczną jego ręką, zachwiało się, przechodziło obecnie niebezpieczne przesilenie. Pomimo najlepszych chęci Ellison i Murkard nie mogli zadość uczynić wszystkim potrzebom, ani też zapobiedz nadużyciom. Ellison zadrżał na myśl, że jego młoda żona narażoną być może na niedostatek, graniczący z nędzą i że straci zaufanie w jego energię. Połów pereł, który był dotąd głównem źródłem dochodu Mac Carthneya, pociągał też najbardziej Ellisona — był to bowiem także rodzaj hazardu, w którym jedna szczęśliwa zdobycz powetować mogła kilkanaście niepomyślnych wypraw. Po naradzie więc z Murkardem, postanowił Ellison urządzić dalszą wycieczkę do punktu, który wskazano mu, jako najlepiej uposażony pod względem obfitości konch perłowych. Poruszył więc w tym celu wszystkie sprężyny, postawił na kartę cały kredyt, jakim rozporządzał po śmierci Mac Carthneya i po czułych pożegnaniach z Edytą, wyruszył na czele małej flotylli, złożonej z czółen żaglowych, zabierając z sobą kilkunastu doświadczonych nurków.

Po tygodniowem prawie przebywaniu na morzu obliczał pewnego ranka dotychczasowe zyski. Były one, jak dotąd, bardzo skromne. Kilkadziesiąt sztuk drobnych i po większej części niesymetrycznych perełek, których sprzedaż nie pokryłaby nawet połowy poniesionych kosztów. Wysypano wreszcie zawartość ostatniego kosza, wyniesionego na powierzchnię przez przyrząd nurkowy. Ellison widział u swych stóp kilkanaście wspaniałych muszli. Nie ufał jednak ich ponętnemu pozorowi, który zawiódł go już niejednokrotnie. Powoli, ostrożnie otwierał nożykiem jedną po drugiej. W pierwszej nie znalazł nic wcale, w drugiej jakąś mało wartościową skamielinę, ale po otwarciu trzeciej — uczuł na twarzy płomień palącego wzruszenia. Na wpół przysłonięta rodzajem mchów morskich, wyścielających wnętrze muszli, ukazała się oczom jego prześliczna czarna perła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wioł polski. Z tą sprawą łączy się wiele setek dzierżaw, o których losie nie wolno zapominać".

(Ustęp ten podajemy za jedynie autentycznem źródłem, jakiem jest „Czas", właśnie przez profesora Jaworskiego redagowany. — Podkreślenia nasze. Przyp. Red.).

A więc sprawa stanęła jasno. To właśnie stronnictwo, które z takim wspaniałym pańskim gestem woła o strzeżeniu interesów całego narodu, całego społeczeństwa, przez nieostrożne odezwanie się swego przywódcy, dało poznać w sobie egoistę, mającego na oku interes jednostek, choćby ze szkodą, z krzywdą ogółu. Wobec dylematu: umniejszenie alkoholizmu w kraju, (prawdę rzekłszy, bardzo jeszcze problematyczne) i umniejszenie właścicieli gorzelń dochodów, interes zwycięża. Wszystkie środki ustawodawcze, mające na celu ochronę ludności przed szkodami alkoholizmu upadają, poprostu nawet nie poddaje się ich legislatywie pod obrady — bo, nużby interes ogółu zwyciężył?! I czyż można się dziwić, że żądanie dziesiątek tysięcy co lepszych jednostek z pośród ludu polskiego, że uchwały Rady m. krakowskiej zostały zlekceważone, zignorowane, że liczba szynków w Galicyi, zamiast być zredukowaną, nie prawnie i formalnie, ale faktycznie powiększoną została?!

Do dziwnych wniosków dochodzi profesor Jagiellońskiej Wszechnicy: oto wypowiada wprost paradoksem tchnące zdanie, że zmniejszenie konsumcyi spirytusu w kraju spowoduje... osłabienie żywiołu polskiego we wschodniej Galicyi. Zaiste, chyba niczego więcej życzyć sobie oba bratnie narody nie mogą, jak wytrzeźwienia stron walczących. Sądzimy, że lud polski, choćby zupełnie przestał używać trunków, coby panowie z „Prawicy" za katastrofę uważali, nie uczuje bynajmniej wskutek tego osłabienia swej energii narodowej, lecz przeciwnie, a z drugiej strony nie wolno nikomu przypuścić, by prof. Jaworski chciał Rusinów przy pomocy alkoholizmu zwyciężać, jak to Europejczycy z czerwonoskórymi w Ameryce uczynili.

Obrona polskiego żywiołu na wschodzie prof. Jaworskiego, za pośrednictwem alkoholu, była i z tego powodu chybiona, że jak nas uczy statystyka, połowa gorzelń wschodnio galicyjskich jest własnością żydów, a 9/10 tych zakładów jest dzierżawiona przez żydów. Gdzież tu są polskie zyski?

Nie ulega wątpliwości, że narodowi naszemu nie może być obojętny dobry byt właścicieli większych posiadłości, ale najpierw gorzelnie nie są znowu nieuchronną częścią gospodarstwa rolnego, a następnie przy kolizyi interesów jednostek z dobrem ogółu wahań być nie może, szczególnie gdy chodzi z jednej strony o zmniejszenie, czy zwiększenie dochodów jednostek, a z drugiej o życie, zdrowie, moralność, dobrobyt i przyszłe pokolenia narodu.

Ze Lwowa.

Dnia 12 marca.

Jubileusz uniwersytetu. — III. wiceprezydent miasta w piecu. — Katastrofa finansowa.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dra Stabla odbyło się posiedzenie ściślejszego komitetu doktorów tutejszego uniwersytetu w sprawie obchodu jubileuszowego, który odbędzie się z końcem maja b. r. Uchwalono wszystkich około 2000, którzy złożyli doktorat na tutejszym uniwersytecie, wezwać do wzięcia udziału w obchodzie, ofiarować uniwersytetowi portret króla Kazimierza Wielkiego, oraz wybić medal pamiątkowy. — Wybrano też poszczególne komisye, celem przeprowadzenia odnośnych uchwał.

W ostatniej kadencyi Rady miejskiej, urząd trzeciego wiceprezydenta sprawował — wogóle po raz pierwszy we Lwowie — żyd, mianowicie adwokat Dr Tobiasz Aschkenaze, na wskróś przesiąknięty socyalizmem. — Gdy zeszłego roku stronnictwo jego, „Klub reformy miejskiej gospodarki", poniosło przy wyborach sromotną klęskę, bo nietylko ani jeden klubowiec, ale nawet sami prowodyrzy pp. Garczyński i Laskownicki z powrotem nie weszli do Rady, większa część Rady postanowiła nie dopuścić, aby wiceprezydentura w stołecznem mieście znowu dostała się w żydowskie ręce. Poczęły się więc w tym kierunku rokowania pomiędzy stronnictwami. Żydzi, widząc, że radni nie chcą nawet słyszeć od Drze Aschkenazym, postawili kandydaturę aptekarza Beisera. Jednak i ta kandydatura, jakkolwiek p. Beiser cieszy się w mieście pewnem poważaniem, spotkała się z oporem radnych, będących tego zdania, że Lwów powinien mieć prezydyum katolickie. Wobec takiego stadyum sprawy na posiedzeniu Rada uchwaliła na razie wstrzymać się z wyborem trzeciego wiceprezydenta w miejsce Dra Aschkenazego. — I do dziś od pół roku sprawa ta jest w zawieszeniu.

Obecnie kancelarya prezydyalna dała wydrukować spis radnych i podział ich na komisye, tak dla oryentacyi radnych jak i urzędników magistratu. Gdy przed kilku dniami drukarnia odstawiła nakład owego spisu, zawierający coś 500 egzemplarzy, a prezydent p. Neumann zobaczył, że na czele zamieszczone nazwisko Dra Aschkenazego, jako trzeciego wiceprezydenta, kazał cały nakład zniszczyć. Zniszczenie odbyło się w obecności pana prezydenta w ten sposób, że woźny wszystkie arkusze spalił w piecu prezydyalnym, poczem drukarnia wydrukowała nowy nakład z opuszczeniem trzeciego wiceprezydenta, na co znowu podnieśli krzyk żydzi, wołając: gdzie jest nasz wiceprezydent?

Sprawa ta prawdopodobnie wentylowaną będzie na jawnem posiedzeniu Rady miejskiej, a prezydent będzie miał ciężki orzech do zgryzienia. Słuszność jednak zupełna jest po stronie prezydenta p. Neumanna, który, trzymając się uchwały Rady miejskiej, że wybór trzeciego wiceprezydenta odracza się na czas nieograniczony, nie zezwala na urzędowanie Drowi Aschkenazemu, którego mandat wiceprezydencki skończył się jeszcze przed rokiem. Zapatrywanie to podziela i większość Rady tembardziej, że statut nie powiada, iż koniecznie musi być wybrany trzeci wiceprezydent. Zresztą tak samo myśli i sam Dr Aschkenaze, który, jakkolwiek dusza rada, sam nie pcha się do sprawowania funkcyi wiceprezydenta.

Od kilku dni Lwów przeżywa katastrofę finansową, wywołaną przez eskontera wekslowego niejakiego Abrahama Hechta, który uciekł ze Lwowa prawdopodobnie do Ameryki. Hecht wskutek oszukańczych manipulacyi z wekslami pozarywał na różne kwoty wiele tutejszych kupców i przemysłowców oraz rozmaite banczki prowincyonalne. Suma spowodowana jego oszukańczemi manipulacyami przekracza pół miliona koron, a wielu wybitnych przemysłowców, poniósłszy stratę, musiało zawiesić dalsze wypłaty; zaś aptekarz Braunstein, zrujnowany kompletnie przez Hechta, popełnił samobójstwo, zażywając silną truciznę. Charakterystycznem jest to, że Hecht pooszukiwał wyłącznie samych żydów.

(d..)

Trzydziestolecie Krak. Tow. Oświaty Ludowej.

Wczoraj o godz. 9 w katedrze Wawelskiej przed Głównym Ołtarzem odprawił Mszę św. na intencyę Towarzystwa długoletni jego prezes ks. kanonik Dr Stanisław Spis, rektor i profesor Uniw. Jagiel. z okazyi nadzwyczajnego jubileuszu tegoż Towarzystwa. Nabożeństwa, odprawionego wśród majestatycznej ciszy świątyni wawelskiej wysłuchali członkowie Zarządu Głównego, czcząc tym sposobem pamięć 30 lat istnienia Towarzystwa. Wczoraj bowiem minęło 30 lat prawie, jak założonem zostało w Krakowie Towarzystwo.

W południe udali się członkowie Zarządu Głównego pod przewodnictwem prezesa radcy dworu Dra Bolesława Wicherkiewicza do pałacu biskupiego, gdzie imieniem Towarzystwa złożyli księciu-biskupowi Sapieże powitalny hołd, prosząc go zarazem o przyjęcie protektoratu, według przyjętej w Towarzystwie tradycyi. W deputacyi jako członkowie Zarządu oprócz prezesa wzięli udział: prof. Dr Brzeziński, pna Kośmińska, Dr Lubecki, ks. Mytkowicz, pna Niedźwiedzka, Dr Tomkowicz, dyr. Woźny i ks. prof. Dr Zimmermann. Książę-biskup protektorat przyjął.

Z okazyi tej tak ważnej dla Towarzystwa chwili, w obliczeniu której staje obecnie cała trzydziestoletnia działalność Towarzystwa trudno dziś wyczerpująco podnieść i skreślić jej doniosłość. Wielki materyał historyczny Towarzystwa, sięgający aż do jego początków złożony jest jeszcze w surowych aktach sprawozdawczych i protokolarnych i nie został dotąd ujęty w pożądaną monografię. Zapuszczać się tedy w szczegółowy rozbiór działalności tegoż Towarzystwa jest dziś trudno, podać można tylko ogólny obraz trzydziestoletniej pracy Towarzystwa.

T. O. L. znane jest w kraju powszechnie. Jako najstarsze ze wszystkich krajowych instytucyi oświatowych ma za sobą dowody swych zasług, ujęte nie tylko w cyfry budżetowe rozszerzonych tysiącami w lud książek pożytecznych, ale zwłaszcza ten elementarny posiew, który Towarzystwo jako pierwszy siewca rzuciło w dusze i umysły polskiego ludu. Tego faktu nikt zaprzeczyć nie zdoła. Nie było ani Towarzystwa szkoły ludowej, nie było też ani Towarzystwa Kółek rolniczych, kiedy T. O. L. rozpoczęło pierwsze oświatową pracę szerzyć wśród naszego ludu, przez zakładanie czytelń, urządzanie kursów ogrodnictwa, pszczelnictwa, rolnictwa, nauki robót kobiecych, kiedy urządzano cały szereg odczytów popularnych, przedstawień ludowych i kiedy w Sejmie na wniosek Komisyi budżetowej wyrażono uznanie dla Towarzystwa słowy: „Sprawozdanie wykazuje rezultaty tak obszerne i doniosłe, że na szczególną uwagę Sejmu zasługują".

Wprawdzie panował wówczas niekiedy w Towarzystwie kierunek radykalny, w Zarządzie zasiadał nawet żyd Warszauer, lecz bez względu na to, jakim przemianom wewnętrznym ulegało Towarzystwo, na zewnątrz występowało czynnie i działało z widoczną korzyścią narodową. Zakładało w dalszym ciągu biblioteczki przy seminaryach nauczycielskich, tworzyło pierwsze w kraju biblioteki ruchome, wydawało własnym nakładem książki treści patryotycznej, historycznej, urządzało kursy dla dorosłych analfabetów, prowadziło swego czasu teatr ludowy w Krakowie, pomnażało i uzupełniało czytelnie, urządzało wykłady i odczyty bez jakiegokolwiek zabarwienia politycznego.

Od lat 20 przyjęło charakter ściśle katolicki. Godność prezesów piastowali to X. biskup Pelczar, podówczas profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i kanonik katedralny, po nim X. Dr Stanisław Spis, prof. Uniw. Jagiell., kanonik katedralny, a obecnie przewodniczy Towarzystwu prof. Uniw. Jagiell., radca dworu, Dr Bolesław Wicherkiewicz.

Był także pewien okres czasu, kiedy Towarzystwo przechodziło pewien zastój czy przesilenie, lecz od paru ostatnich lat podnosi się i rozwija znowu widocznie.

Wprowadziło pewną decentralizacyę przez zakładanie oddziałów okręgowych, zaprowadza kontrolę i lustracyę swych czytelń ludowych, wydaje własny organ p. t. „Oświata Ludowa" i tym sposobem daje znowu nowe dowody swej żywotności. Posiada obecnie do 3.000 członków, ponad 1.000 czytelń ludowych, rozszerzyło między ludem do pół miliona książek, ma do 150.000 czytelników — to rezultaty mrówczej i owocnej jego dotychczasowej pracy.

Wielka katastrofa kolejowa w Trzebini.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Około g. 4.20 rano zderzył się wyjeżdżający z Trzebini ku Szczakowej pociąg z robotnikami do Prus Nr 1441 z maszyną manewrującą, przyczem z 800 znajdujących się w pociągu robotników zostało 13 ciężko a 32 lekko rannych.

Na miejsce wypadku nadszedł pierwszy pociąg pomocniczy ze Szczakowej. Pomocy lekarskiej udzielili w pierwszej chwili miejscowi lekarze Dr Dobrzyński i Dr Skórkowski. Następnie przyjechał kolejowy korpus sanitarny z Krakowa. Rannych, prowizorycznie opatrzonych, odwieziono osobnym pociągiem do szpitali krakowskich.

Na miejsce wypadku zjechał techniczny dyrektor kolei północnej radca dw. Boinger, szef ruchu Tessler, naczelnik inspektoratu Potuczek.

Śledztwo w toku.

Przebieg katastrofy.

O strasznym wypadku zdołaliśmy zebrać następujące szczegółowe informacye:

Po godzinie 4-ej wyjeżdżał ze stacyi Trzebinia pociąg towarowy. Od strony Krakowa ku Trzebini zdążał pociąg osobowy z emigrantami Nr 1441. W pociągu tym jak urzędownie stwierdzono, znajdowało się 1050 ludzi, przeważnie młodych dziewcząt wiejskich i chłopców.

Gdy pociąg przepełniony ludźmi wjeżdżał do stacyi, najechał nań z boku pociąg ciężarowy. Maszyna wraz z wagonem pakunkowym ocalała. Ściany wozów od strony nadchodzącego pociągu towarowego zostały momentalnie zerwane. Lokomotywa pociągu towarowego siłą rozpędu posunęła się jeszcze kilka metrów wreszcie stanęła. Z pod stosu potrzaskanych ścian, zdruzgotanych szyb i żelaza zaczęły wkrótce dobywać się wołania o ratunek i jęki.

Na stacyi w Trzebini nastąpił zamęt nie do opisania. Brak odpowiedniej ilości ludzi, lekarzy, opatrunków itp. powiększał grozę położenia. Stacya Trzebinia telegraficznie zawezwała pomocy od Krakowa. Równocześnie wstrzymano na tej linii wszystkie pociągi. Po dobrej chwili zbiegli się robotnicy stacyjni, którzy z pod gruzów pociągu wydostawać zaczęli rannych.

O godzinie 5 tej rano zawezwano z klasztoru Salwatoryanów księży celem zaopatrzenia Sakramentami ciężko chorych. X. B. Dziadek i X. W. Kummer zaopatrzyli dwanaście osób.

Ogrom katastrofy.

W dwie godziny później nadjechały pociągi ratunkowe z lekarzami, robotnikami i przyborami ratunkowemi. Zaczęło się żmudne dobywanie z pod gruzów rannych. Pod gruzami piętrzyły się stosy rannych ludzi. Obecni na miejscu lekarze przystępywali bezwłocznie do opatrunku.

Część rannych w liczbie 53 przywiózł jeden pociąg ratunkowy do Krakowa, gdzie w dalszym ciągu dokonywano opatrunku.— Ranni przewiezieni do Krakowa są to przeważnie młodzi chłopcy i dziewczęta. Nieszczęśliwi otrzymali rany przeważnie darte na głowie. Wielu z nich ma połamane ręce i nogi, wielu pomiażdżone nosy i powybijane zęby.

Ranni na dworcu krakowskim.

Poczekalnia I. klasy i salon kolejowy szczelnie zapełnione rannymi, którzy leżą na materacach i noszach, przygotowanych przez kolejowe Pogotowie ratunkowe i Towarzystwo ratunkowe.

Pośród rannych, którzy prowizorycznie opatrzeni zostali już na miejscu katastrofy w Trzebini, uwijają się lekarze kolejowi i Towarzystwa ratunkowego, osobna komisya spisuje nazwiska ofiar.

Współpracownik nasz zwrócił się o informacye do dotkniętych katastrofą. Są to prawie wyłącznie wieśniacy od strony Tarnobrzega, Niska, Sandomierza, udający się za zarobkiem do Prus, — w większości młodzi chłopcy i dziewczęta.

Przerażenie widnieje jeszcze na bladych twarzach, od czasu do czasu w różnych stronach sali odzywa się bolesny jęk. Rany najrozmaitsze: rozbite głowy strzaskane nosy, połamane ręce lub nogi przeważają. Obok nieszczęśliwych leżą tobołki — zbryzgane krwią.

Wiadomości od nich trudno na razie wydobyć. Z urywanych słów, które jeden z lekko ranionych, jakiś inteligentniejszy chłopiec w odpowiedzi daje, wynikało, że katastrofa zastała ludzi zupełnie nieprzygotowanych. Wozy nabite były w niesłychany sposób robotnikami. W jednej chwili okropny trzask, straszne wstrząśnienie, pakunki i potrzaskane ściany wozów gniotą ludzi, ranią ich, druzgocą członki, rozdzierają ciało. Krzyk i lament powstaje rozpaczliwy. Wszyscy wyskakują z pociągu, nawet ranni usiłują wywlec się z pod gruzów wagonów. Po chwili wydobywają pierwsze trupy...

Informator mój ma złamaną rękę, głowę owiniętą bandażem, — na który występują krwawe plamy. Blady jest strasznie, ciałem jego wstrząsają nerwowe drżenia, jak gdyby jeszcze przed oczyma miał straszną chwilę katastrofy.

— W jaki sposób odnieśliście te rany?

— Ściany rozbitej „klasy" z ogromną siłą spadły na mnie — a zresztą także i mną rzuciło przy wstrząśnieniu.

Przed dworcem kolejowym poczęła się gromadzić publiczność, która dowiedziała się rychło o strasznej katastrofie. Zajeżdżają karetki Pogotowia ratunkowego, Pogotowia wojskowego, a nawet wóz spedycyjny Bujańskiego, aby przewieźć ofiary katastrofy do szpitala św. Łazarza, na klinikę chirurgiczną i chorób wewnętrznych, oraz lżej rannych na stacyę Towarzystwa ratunkowego celem założenia nowych opatrunków. Służba sanitarna oraz kolejowa wynoszą pojedynczo rannych — a jest ich kilkadziesiąt osób. Wśród publiczności ogromne przygnębienie, ze współczuciem, w głębokiem milczeniu badają licznie zebrani twarze ofiar katastrofy, z niepokojem upatrując, czy nie ma między niemi znajomych, lub krewnych może.

Kilkakrotnie wozy ratunkowe powracają po nowych rannych... rozchodzi się wreszcie wiadomość, że szpital św. Łazarza już nikogo więcej przyjąć nie może, że kliniki zapełnione, że trzeba zwrócić się do zarządu Szpitala wojskowego o gościnę dla ofiar katastrofy.

Reszta rannych w liczbie 40 pozostała w Trzebini. Prócz tego 5 ludzi zabrał docent kliniki chirurgicznej Dr Rodliński na swój oddział. Są to ludzie najciężej r nani. Stan ich beznadziejny.

Jak się dowiadujemy w Trzebini zmarł natychmiast po opatrunku 22-letni Andrzej Jaśko. Zmarły miał połamane ręce, zdartą z głowy skórę, oraz doznał pęknięcia czaszki.

Prócz niego, jak słychać w czasie przewożenia z dworca kolejowego do szpitala miał umrzeć jeszcze jeden z robotników.

Nazwiska ofiar katastrofy.

Urzędnicy kolejowi spisali nazwiska opatrywanych ofiar katastrofy. Nazwiska te brzmią: Krupa, Podew, L. Szelązowa, Janowice, M. Winkoławski, Król. Pol., Marya Janeczko, Grybów, W. i J. Szewcowie, M. Garncarzowa N. Wieś p. Nisko, A. Garncarzowa, Rozalia Warchoł, M. Kozłowska Ropczyce, A. Młynarska Dąbrowice, siostra jej K. Młynarska, Helena Binkiewicz Król. Pol., Marya Poobe Król. P., A. Tomiełiewicz Kr. Pol., H. Riczko Król. P., O. Luczkowska Mielec, W. Swiś Kr. P., Andzej Wyba Nisko, B. Sobiljow Dąbrowica, K. Stalmach Chmielów, K. Damerczuch Kobierzynice, G. Samowik, Anna Kolano Mor. Ostrawa, K. Deryło Rzeszów, Marya Oborek Stany, Marcin Oborek, Marya Stec Pławo, A. Kopłyra Pławo, Marya Zdyb Preśnik Król. P., Jan Ozug-Sandomierz, St. Magda Częstówka, J. Wiśniewski i siostra jego Julia Kr. P., Zepi-Haberowa, Nisko, St. Tomczyk Kobryn, Anna Tomczyk, Ant. Skarbnicki Miłaów, J. Czech Jeziórka, J. Adamczyk Kobryn, A. Pobda Przytek, J. Mazur Poporów, Józef Gil Karpiówka, A. Adamczyk Kobrzyn, W. Leruch Nastowice, Kat. Damczyk Król. Pol., Jędrzej Blacha Fr. Owanek Przędzel, M. Pawłowski Biała pow. Mielec, Anna Sobiło Dąbrowice, L. Godlewski Grębów, St. Wołoszyn Nisko, H. Termina Król. Pol.

Na 53 rannych 18 jest ciężko 5 śmiertelnie reszta lekko rannych.

Stan rannych, pozostałych w Trzebini nieznany.

Okropne stosunki.

Funkcyonaryusze kolei północnej, którzy byli już niejednokrotnie świadkami katastrof nie mają słów oburzenia na niezaradność i ospałość organów kolejowych. Dość wspomnieć, że do godziny 8 min. 15 rano nie przybył na miejsce wypadku pociąg ratunkowy i nie przyjechał żaden z lekarzy kolejowych krakowskich. Z pierwszą pomocą pospieszyli nieszczęśliwym dopiero lekarze fabryczni z Trzebini oraz lekarze prywatni z Krzeszowic i Szczakowej.

Katastrofa przybrała niesłychane rozmiary. Najstarsi funkcyonaryusze kolei północnej nie pamiętają katastrofy, któraby tyle ofiar pochłonęła.

Nie wchodząc na razie w sądy, kto zawinił w tej sprawie, na czyje sumienie spada śmierć tylu ofiar i cierpienia tylu dziesiątek rannych, to stwierdzić należy, że do rozmiarów katastrofy przyczyniło się bezwątpienia przepełnienie wozów robotnikami, których traktuje się stale na naszych kolejach gorzej niż bydło, które przynajmniej ma zapewnioną oznaczoną z góry przestrzeń we wozach — a nadto fatalne urządzenie stacyi kolejowej w Trzebini, która była przed paru tygodniami widownią podobnej, choć o mniejszych rozmiarach katastrofy.

Strajk górników w Niemczech.

Ogłoszony w poniedziałek w Westfalii i Nadrenii strajk górników rozszerza się z każdym dniem, pociągając za sobą co raz większą liczbę robotników — do strajku jeneralnego w całych Niemczech — atoli jeszcze dość daleko i powątpiewać można poważnie w możliwość jego wybuchu.

Zagłębie westfalsko-nadreńskie, stanowiące jeden obwód górniczy z siedzibą w Dortmundzie, jest największem w Rzeszy niemieckiej środowiskiem przemysłu górniczego. W roku 1910 produkcya 222 kopalń westfalsko nadreńskich wynosiła 86 846.599 ton węgla kamiennego na 152 881.000 ton w całych Niemczech wydobytego. Cyfry te nie obejmują produkcyi węgla brunatnego. Liczba robotników, zajętych w kopalniach w Westfalii i Nadrenii wynosiła 346.763. W tej liczbie co najmniej jedną trzecią stanowią robotnicy polscy.

Obecny ruch zarobkowy górników datuje się od r. 1908. Wówczas bowiem cztery centralne związki górników przedstawiły właścicielom kopalń swe żądania, które później kilka razy ponawiały, dotychczas bez skutku. Z okazyi ruchu wśród górników angielskich, postanowili przywódcy górników w Niemczech postulaty swej organizacyi jeszcze raz przedstawić i stanowczo żądać ich uwzględnienia. Kiedy zaś te żądania organizacyi górniczych, dotyczące uregulowania zarobków, zostały przez właścicieli kopalń odrzucone, górnicy proklamowali strajk, który się w poniedziałek rozpoczął.

Położenie materyalne górników w Niemczech, nie jest oczywiście zadowalające, chociaż na ogół jest lepsze, niż położenie górników w zagłębiu krakowskiem lub karwińsko-ostrawskim. Wedle urzędowych wykazów przeciętna płaca roczna, najemnika górniczego, pracującego na powierzchni kopalni wynosiła w r. 1910 w Westfalii 1 385 marek, na Górnym Śląsku 964 m. Przeciętna płaca roczna górnika pracującego pod ziemią w r. 1910 wynosiła: w Westfalii 1 589 m., na Górnym Śląsku 1.068 m.

Płace górników niemieckich, począwszy od r. 1907 przez trzy lata stale się obniżały z powodu przesilenia gospodarczego w przemyśle węglowym. Dopiero z końcem ubiegłego roku zaczynały nieznacznie się podnosić, nie dosięgły jednak wysokości płac z r. 1907. Ze stanowiska ekonomicznego ruch górników w Rzeszy niemieckiej jest więc najzupełniej uzasadniony.

Strajkiem obecnym kierują trzy organizacye górników, mianowicie: Związek socyalistyczny, Zjednoczenie zawodowe polskie i Związek Hirsz-Dunckerowski. Czwarta organizacya zawodowa: Związek chrześcijańskich górników oficyalnie usunął się od współudziału w strajku.

Jaką jest siła organizacyi górniczych w Westfalii i Nadrenii trudno wiedzieć, dlatego, że działalność wszystkich wymienionych związków rozciąga się na całą Rzeszę niemiecką, stąd i sprawozdania ich do całego państwa się odnoszą.

Socyalistyczny związek górników w Rzeszy niemieckiej liczył z końcem r. 1910 około 130.000 członków 4,255.743 M majątku. Zjednoczenie zawodowe polskie liczyło w tym samym czasie górników 38.387 ogólnego zaś majątku 726 413 marek. Hirsz-Dunckerowski związek górników opierający się na zasadach liberalno-narodowych liczy zaledwie kilkanaście tysięcy członków rozstrzelonych prawie po całych Niemczech. Razem wziąwszy liczba członków organizacyi górniczych popierających strajk wynosi obecnie zapewne około 200.000 Tymczasem liczba górników zajętych w kopalniach w obrębie samego państwa pruskiego wynosiła z końcem roku 727 000 ludzi. Zatem stosunek liczby zorganizowanych do niezorganizowanych jest więc dla strajkujących niepomyślny.

Po za strajkiem stoi Związek chrześcijańskich górników, który w r. 1910 liczył 82.000 członków, posiada 1,900 000 mrk. kapitału. Motywem usunięcia się tego związku od popierania strajku jest zapowiedź pracodawców, że podniesienie dobrowolne zarobków nastąpi w kwietniu b. r. równocześnie z podwyżką cen węgla. Związek oczekuje więc tej podwyżki płac, a przytem dodaje, że także sytuacya na międzynarodowym targu wymaga, aby kopalnie niemieckie obecnie pracowały. Nie wszyscy jednak członkowie tego Związku zajęli stanowisko swych przywódców, bardzo wielu przyłączyło się do strajku.

Drugiem wielkiem centrem przemysłu węglowego jest Górny Śląsk, który wyprodukował w r. 1910 prawie 40,000.000 ton węgla kamiennego. Liczba górnikow wynosiła tu 166 552. Z tej liczby atoli nawet jedna trzecia nie jest zorganizowaną,

Organizacye górników w Niemczech przedstawiły i właścicielom kopalń górnośląskich swe żądania. Pracodawcy zachowują się wobec przedłożonych im postulatów robotniczych opornie. Pomimo tego wątpić należy, czy organizacye górników zdecydują się proklamować strajk.

W innych środowiskach przemysłu górniczego w Niemczech panuje na razie spokój.

Naogół tedy sytuacya na polu walki pracy z kapitałem w Niemczech przedstawia się na razie tak, iż jest bardzo prawdopodobnem, że strajk ograniczy się na zagłębie westfalsko wędreńskie i do strajku jeneralnego nie dojdzie.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 59, zachód przypada o godzinie 5 minut 39; długość dnia godzin 11 minut 40.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Matyldy, pojutrze we piątek Klemensa.

Kraków, dnia 13 marca.

Dobrowolna germanizacya.. „Rozporządzeniem" prezydenta Lea nakazującem krakow-

skiemu magistratowi prowadzić korespondencyę z władzami wojskowemi w języku niemieckim zajmują się także pisma lwowskie, osądzając tę „dobrowolną germanizacyę" bardzo ostro. I tak np. „Kuryer lwowski" pisze: „Dlatego, że kilku „wachmistrzów", prowadzących manipulacyę wojskową, sprowadzonych z Czech albo z Austryi nie chce się dobrze nauczyć po polsku — i podnosi „żale" wobec swych władz wyższych, dlatego magistrat m. Krakowa musi się do ich życzeń zastosować, bo p. Leo stanął po stronie poirytowanych manipulantów wojskowych. Rozporządzenie p. Lea, które przekreśla nasze prawa już nabyte (bo języka polskiego przedtem już używano) musi wywołać tem większą gorycz w sercach polskich, że w naszych oczach toczy się bezustanna walka o uznanie praw narodowych w armii austryackiej".

Ekskatorżanin, były poseł II. Dumy, w Krakowie. Dnia 16 marca przyjeżdża do Krakowa były poseł II. Dumy petersburskiej G. Biełousow, który zesłany wraz z całą frakcyą socyalno-demokratyczną II. Dumy w roku 1907 do katorgi, przed kilkoma miesiącami uciekł z Syberyi. Biełousow, syn robotnika, był robotnikiem w hucie szklanej w gub. Jekaterynosławskiej. Szereg lat pracował w Królestwie i włada dosyć dobrze językiem polskim. Do Krakowa przybywa on na zaproszenie Krakowskiego Związku pomocy dla więźniów politycznych i wygłosi w języku polskim odczyt „Wspomnienia z katorgi" dnia 17 marca o godz. 5 popołudniu w Stowarzyszeniu drukarzy „Ognisko" Rynek gł. L. 12.

O posadę sekretarza Rady powiatowej. — Otrzymujemy ze strony kompetentnej wyjaśnienie, że wiadomość o nominacyi sekretarza przy krak. Radzie powiatowej jest przedwczesną. — Termin wnoszenia podań upływa dopiero 15 marca, poczem pełna Rada pow. dokona nominacyi. O posadę tę ubiega się wielu prawników z egzaminami uniwersyteckimi wymaganymi w konkursie, a nawet doktorów prawa.

W pogrzebie śp. Kazimiery Jaksa Chronowskiej wzięły wczoraj udział liczne tłumy mieszkańców Krakowa, znajomych i przyjaciół dotkniętego ciężką żałobą męża. Kondukt prowadził X. prałat Wądolny. W szerokich kołach Krakowa obudził zgon śp. Chronowskiej szczery żal, a wyrazem tego są liczne kondolencye, jakie rodzina zmarłej otrzymuje.

Pogłoski o ucieczce Macocha rozchodziły się wczoraj w Wiedniu, na podstawie informacyi „Korespondencyi Pappenhaina" i przedostały się także do niektórych dzienników krakowskich. „N. Fr. Presse" donosi nawet, że istniał spisek mający na celu umożliwienie ucieczki Macochowi i Helenie Krzyżanowskiej. Spisek wykryto i ucieczkę udaremniono. Dzienniki warszawskie nic w tej sprawie nie donoszą, wiadomość ta jest więc zapewne wymysłem na sensacyę obliczonym.

Nowa sztuka Zapolskiej na scenie krakowskiej. Z Teatru miejskiego komunikują nam:

W nowej sztuce p. Gabryeli Zapolskiej „Nerwowa awantura", która w sobotę dnia 16 bm. ukaże się na krakowskiej scenie, obsada głównych ról jest następującą: Stanisława Frankowskiego gra p. Junosza, Maryę p. Jarszewska, Romańskiego p. Sosnowski, Osmólską p. Morozowiczówna, notaryusza Krzaneckiego p. Siemaszko, Dehlkego p. Bończa, Peruwiankę p. Górska, Motrunę p. Krysińska, zarządcę hotelu p. Noskowski. Prócz tego występuje w scenach zbiorowych w salonach domu gry liczny *ensemble* gości i turystów.

Wystawa sztuki polskiej dla Kongresu esperantystów. Na przedstawienie Komitetu VIII wszechświatowego kongresu esperantystów, Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie postanowiło urządzić w pałacu sztuki w sierpniu specyalną wystawę dla uczestników kongresu, mającą na celu przedstawienie światu polskiej sztuki współczesnej. Wystawa będzie ogólną, t. j. obejmie zarówno rzeźbę jak i obrazy, przyczem Sekretaryat Towarzystwa zainicyował jeszcze specyalną wystawę akwarel. Katalogi wystawy będą bogato ilustrowane i wydane w języku esperanckim i polskim. Niezależnie od tych katalogów, artyści obsyłający ową wystawę, będą wraz ze swemi dziełami wyszczególnieni w jubileuszowej księdze kongresowej, którą Komitet kongresu przygotowuje bezpłatnie dla gości.

Teatr Maryonetek. Nowy program, którego przedstawienia dziś we środę się rozpoczynają, przynosi następujące uscenizowane utwory: „Walka Krakusa ze smokiem", obraz sceniczny, stanowiący dalszy ciąg przedstawianych w teatrze maryonetek legend z zamierzchłych dziejów Polski, dalej baśń „O panu Twardowskim", pełną nadzwyczajnych efektów czarodziejskich tak mile zawsze witanych przez miłośników, którzy teatr lalek już pokochali, oraz bardzo ładne intermedyum Bolesławicza p. t. „Kostusia", przedstawiające, jak pijany Wojciech chciał śmierć oszukać, a sam się oszukał. Programu dopełnia „Opowiadanie starego lirnika", stanowiące rodzaj prologu do przedstawienia, oraz czarodziejski balet. Baśń o Twardowskim, pełna nadzwyczajności, pełna niebywałych efektów, obudzi niewątpliwie największe zainteresowanie. Wszystkie lalki wykonane zostały w Krakowie przez art. malarza p. A. Setkowicza, dekoracye przez art. malarza Z. Wierciaka.

Przedstawienia odbywają się codziennie od godz. 3 do 5 i od 6 do 8. We środy i piątki przedstawienia popularne po cenach zniżonych, od godz. 5 do 7. Lokal teatru mieści się w domu przy ul. św. Jana l. 8, parter.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Doroczne Walne zgromadzenie polskiego Związku katol. uczn. rękodzielniczych odbyło się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 4 popoł. w sali szkoły im. Franciszka Józefa pod przewodnictwem prezesa Związku X. M. Kuznowicza. Po zagajeniu zebrania przez prezesa — poszczególne sekcye Związku zdawały ustne relacye z całorocznej swej działalności pod względem religijno moralnym, oświatowym, materyalnym oraz zabawowym, o czem niebawem ukaże się drukiem obszerne sprawozdanie szczegółowe za rok 1911.

Z wniosków podanych pod głosowanie przyjęto:

Wysłać do Rady Szkolnej krajowej podanie o wyjednanie dla całego kraju uwolnienia od nauki uczniów rękodzielniczych w dzień patrona Związku św. Stanisława Kostki, na równi ze wszystkiemi szkołami krakowskiemi.

Ustanowić na przyszłość w łonie Związku komisyę statystyczną, mającą za cel badanie stosunków uczniów rękodzielniczych wogóle pod względem zawodowym, zarobkowania, hygieny mieszkaniowej, używania alkoholu, palenia tytoniu, używania kąpieli etc.

Stworzenia funduszu stypendyjnego dla wyższego kształcenia się monterów za granicą.

Wysłać podanie do Min. Robót publiczn. w Wiedniu o uwolnienie uczniów fryzyerskich od pracy w niedziele i święta o godz. 11 przedpołudniem, ażeby mogli uczestniczyć w nabożeństwie kościelnem.

Wyjednać u odnośnych władz pozwolenie, ażeby pp. majstrowie dozwalali młodzieży rękodzielniczej brać udział w uroczystościach narodowych oraz jubileuszach polskich.

Wysłać list z wyrazami hołdu im. Związku do X. Biskupa Ruszkiewicza w Warszawie, by cierpienia Jego, poniesione dla niespożytych i wiecznie trwałych zasad Kościoła, postawiły Go w szeregu obrońców-bohaterów nienaruszalności praw Kościoła i wiary naszej świętej katolickiej.

Ze Stowarzyszenia oficyantek i pomocnic kancelaryjnych. W ubiegły piątek wieczorem odbyło się w sali krak. Rady powiatowej doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa rządowych oficyantek i pomocnic kancelaryjnych. — Przy różnych urzędach, przy sądach, starostwie, policyi, dyrekcyi skarbu, urzędzie wymiaru należytości, administracyi podatków, urzędach podatkowych itp. pracuje w Krakowie kilkadziesiąt inteligentnych kobiet, przeważnie panien, które zmuszone są pracą swoją zarabiać na utrzymanie własne, a często i rodziny. Przy pracy równej z mężczyznami posiadają one znacznie mniejsze prawa i dochody, skutkiem czego za przykładem koleżanek z innych miast austryackich utworzyły one osobną organizacyę zawodową, mającą na celu wywalczenie poprawy bytu, zrównania w płacy z mężczyznami.

Walne zgromadzenie zagaiła przewodnicząca Towarzystwa p. Jadwiga Banko, która w krótkości przedstawiła pracę Towarzystwa w ubiegłym roku i podkreśliła konieczność bardziej intenzywnej pracy członkiń, które w roku sprawozdawczym mało okazywały zainteresowania sprawami Towarzystwa. Następnie sekretarka p. Marya Teply złożyła sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły. Zarząd rozwinął wstępną działalność koło poprawy bytu oficyantek kancelaryjnych, przyłączając się do akcyi ogólno-urzędniczej w kraju; starano się o zrównanie płac kobiet z płacami oficyantów, o pragmatykę służbową i ustawę. Skarbniczka p. Janina Nowicka złożyła sprawozdanie kasowe: towarzystwo liczy w Krakowie 56 członków, na prowincyi 4; dochód z wkładek wynosł 374 kor., ogólny majątek 876 koron; z majątku tego udzielano krótkoterminowych oprocentowanych pożyczek.

Po udzieleniu absolutoryum przystąpiono do wyborów: przewodniczącą wybrano p. Górską, zastępczynią p. Paszczową, sekretarką p. Teply, skarbniczką p. Nowińską. Do wydziału wybrane zostały pp.: Szulcówna, Pileska, Lewicka, Muichówna, Hüllówna, Moeser, Adwentowska, Szlesak i Banko. Jako zastępczynie wybrane zostały pp.: Reiner, Gajdówna, Musiałowicz, Chwalibogowska, Adwentowska i Polaczkówna. Nowo obrana przewodnicząca p. Górska dziękując za wybór postawiła wniosek, by wysłać deputacyę do prezesa Koła polskiego i prezydenta miasta Dra Juliusza Leo z prośbą o poparcie postulatów stowarzyszenia. Wniosek przyjęto i wybrano do deputacyi panie: Banko, Górską i Nowińską.

Szkoła robót kobiecych im. J. Scholastyki. Koło Pań Pomocy Przemysłowej zawiadamia swoich członków, iż w czwartek dnia 14 bm. o godz. 11 rano odbędzie się zwiedzenie szkoły robót im. św. Scholastyki.

Punkt zborny dla uczestniczek w lokalu Ligi Pomocy Przemysłowej, Straszewskiego 28, o godzinie wpół do 10 rano.

10 lecie cytrzystów. Celem uczczenia dziesięcioletniego istnienia krak. Tow. Miłośników Cytry, odbędzie się w niedzielę dnia 17 marca br. o godz. 6·30 wieczór w lokalu własnym Towarzystwa przy ul. Floryańskiej 39, II p. uroczysty wieczór. Na program składają się produkcye muzyczne ensemblu cytrzystów pod kier. prof. Stacha, orkiestry mandolinowej pod kier. Wójcińskiego, pp. Stacha i Sanowskiego, prof. Kopycińskiego, deklamacye i śpiew solowy.

Tow. ochrony piękności m. Krakowa i okolicy rozpoczyna szereg odczytów, powtórzeniem wygłoszonego przez p. Ewę Łuskinę we Lwowie na temat: idea własnego domu. Odczyt urozmaicony licznymi obrazami świetlnymi z dziedziny budownictwa rozmaitych krajów odbędzie się w poniedziałek dn. 18 bm. w sali Tow. technicznego (ul. Straszewskiego l. 28 II. p.) o godz. 6 popoł.

IX. Koło T. S. L. im. „Królowej Jadwigi" jak zwykle na czwartek (14 bm.) zapowiada odczyt. Mówić będzie Dr Zubrzycki o „Historyi kościoła OO. Dominikanów w Krakowie". Odczyt ilustrowany będzie obrazami. Niejedni z nas może nie znają dziejów tej świątyni, więc miło będzie poświęcić pół godziny na wpatrzenie się w dzieje kościoła przed wielkim pożarem. Wstęp wolny i dla gości. Początek o godz. 5. Odczyt odbędzie się w lokalu Koła ul. św. Tomasza „Dom Robotniczy".

Z Sokoła. We czwartek dnia 14 bm. o godzinie 8·15 wieczorem w sali górnej Sokoła wygłosi Dr Stanisław Rowiński odczyt na temat „Ideały i cele sokolstwa polskiego".

Wstęp oprócz uczestników kursu mają wszyscy członkowie Towarzystwa, a liczny ich udział pożądany.

W sprawie kupca Keila z Białej oskarżonego o oszczerstwo, trybunał wydał wczoraj wyrok uwalniający, ponieważ lekarze orzekli, że p. Keil, dotknięty silnie pomyłką radcy Leichamscheidera, działał pod wpływem „urazu psychicznego", wykluczającego poczytalność, mimo normalnego stanu umysłowego p. Keila.

Z teatru „Nowości". We czwartek dnia 14 marca i w piątek 15 wystąpi w teatrze „Nowości" profesor policyi i armii austro-węgierskiej A. Sumakov i zademonstruje samoobronę japońską Dziu-Dżitsu. Pokaże on chwyty policyjne jako to wyprowadzanie, rewizyę, aresztowanie i odprowadzanie włamywacza, obronę napadniętej kobiety przed mężczyzną, samoobronę w wagonie, na ulicy, przed nożem i rewolwerem, oraz przed napadem z tyłu.

Dyrekcyi udało się zaangażować słynną australską tancerkę Saharet na pięć gościnnych występów. — Występy rozpocznie Saharet w sobotę 16 b. m., a trwać będą one do 20 włącznie. Bilety nabywać można w kasie zamawiań pl. Maryacki 9.

W „Polonii" Tow. polskiej młodzieży katolickiej U. J. (plac Maryacki 7) dnia 13 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się odczyt kol. Bronisława Jaworskiego p. t. „Ziemie polskie pod zaborem pruskim od ostatniego rozbioru Polski do utworzenia Księstwa Warszawskiego".

Kradzież z włamaniem. W sobotę przedpołudniem „niewiadomy sprawca" włamał się do mieszkania p. Wiktoryi N. przy ul. Łaziennej l. 5 i skradł z zamkniętej komody skarbonkę z pieniądzmi z wyrytą na niej firmą „Spółki oszczędności i pożyczek w Chełmie", mniejszą kwotę z pudełeczka, oraz biżuteryę. Szkoda wynosi kilkadziesiąt koron — za sprawcami wdrożyła policya poszukiwania.

Pogoda. Dnia 12-go marca termometr doszedł od — 0 5 do + 3 6 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 13-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 743 1 mm., termometru 0 2 C. wiatr: zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa

Arcyksiążę Karol Franciszek Józef bawił wczoraj w Ołomuńcu, skąd ruszył ze swym szwadronem do Galicyi. Jak wiadomo arcyksiążę zamieszka w Kołomyi. Ruskie pisma wyzyskują przeniesienie pułku arcyksięcia z Brandeis do Kołomyi w tym duchu, że przedstawiają je jako szczególny objaw życzliwości cesarza dla Rusinów i równoczesny akt nieufności dla Polaków. „Cesarz — piszą ruskie gazety — chce zbliżyć się do Rusinów i poznać ich położenie, ponieważ nie wierzy kłamstwom polskim i dlatego wysłał jednego z arcyksiążąt do Kołomyi". — Oczywiście niema w tych opowiadaniach ani źdźbła prawdy. Przeniesienie pułków odbywa się wyłącznie ze względów militarnych.

Aresztowanie światowego opryszka. Wczoraj nadeszła do krak. Dyr. policyi fotografia z sądu w Radomyślu, przedstawiająca rzekomo 23 letniego Jana Leśniaka. Policya krakowska w rzekomym Leśniaku rozeznała światowego opryszka zmieniającego kolejno nazwiska Bocutkiewicza, Harmułkiewicza i i. Opryszek gwarą berlińskich złodziei przezwany był „der lunge Josef". Rzekomy Leśniak operował przez dłuższy czas w Berlinie w towarzystwie Michała Pruczka, przezwanego znowu „Buletten Franz". Obaj rzezimieszki przed kilku miesiącami obrabować mieli i poranić emigranta z Galicyi Tomczyka w Fürstemoddeic na przedmieściu Berlina. Prócz tego Leśniak, którego faktycznego nazwiska nie zdołano ustalić, podejrzany jest o zbrodnię rabunkowego morderstwa, dokonanego przed dwoma laty w Babicach.

Leśniaka aresztowała przed kilku dniami żandarmerya w Radomyślu, za zbrodnię rabunku.

Ze świata.

Galerya Pitti. Słynna ta galerya florencka, jak donoszą z Rzymu, przeszła pod zarząd ministerstwa oświaty w myśl aktu notaryalnego, podpisanego w dniu 1 marca, między tem ministeryum, a ministeryum dworu królewskiego, w którego zarządzie nominalnie dotąd zostawała. Doniosłość tego faktu ocenić można należycie, jeśli weźmiemy na uwagę, że galerya Pitti, będąc jedną z najbogatszych na świecie pinakotek — mieści w sobie 12 obrazów Rafaela, 16 Tycyana, 8 Rubensa i t. d. — dotąd nie posiadała odpowiedzialnego urzędnika, któryby nią zarządzał. Wieczorem klucze od galeryi oddawano zarządowi pałacu. Gdyby więc zginęły, dajmy na to, „Madonna della Seggiola" Rafaela, albo „Koncert" Giorgiona, lub też Rubensa „Czterech filozofów" — nie byłoby wiadomem, na kogo spadłaby za to odpowiedzialność.

Na mocy ustaw z r. 1860 i 1862 wprawdzie przekazano koronie florencki pałac Pitti z przynależnościami i ze wszystkiem, co w sobie mieścił, jednakże *de facto* ministerstwo oświaty nią zarządzało, koszta zaś na jej utrzymanie ponosiło ministerstwo dworu królewskiego. Obecnie król Wiktor Emanuel zrzekł się wszelkich pretensyi do wzmiankowanego pałacu i galeryi, tak, że stały się one własnością włoskiego narodu.

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye dla panów odbędą się w kościele św. Barbary pod przewodnictwem X. Haducha T. J. Porządek rekolekcyi: W poniedziałek 18 bm. o godz. 7 wieczór: nauka pierwsza, po której błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. We wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę t. j. 19, 20, 21, 22 i 23 bm. o godz. 7 wieczór nauka, po której błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. W niedzielę 24 bm. o godzinie 8 rano Msza św. i wspólna Komunia św., poczem uczestnikom udzielonem zostanie błogosławieństwo papieskie.

Organizacya kapłanów polskich w Stanach Zjednoczonych. Przed niedawnym czasem odbył się w Detroit (Stany Zjedn. Am. Północnej) wielki wiec duchowieństwa polskiego ze Stanów. Uczestniczyło w nim 360 księży ze wszystkich stron Ameryki, ze wszystkich prawie stanów, bo nawet z dalekiego Texasu. Wiec powziął następujące uchwały:

Szkołami parafialnemi ma się opiekować i niemi zarządzać tylko i wyłącznie duchowieństwo, ludzie świeccy mogą zabierać głos tylko jako doradcy.

Prasę polsko katolicką będą księża popierać całą duszą, zaś „żółtej" przeciwdziałać ile tylko sił starczy. Wiec potępił 13 pism, które uznał za szkodliwe, a mianowicie: „Nowy Dzwon", „Bicz Boży", „Dziennik Ludowy", „Dziennik Narodowy", „Robotnik", „Straż", „Ameryka-Echo", „Rózga", „Kuryer Polski", „Gazeta Wiskonsińska", Młotek Duchowny", „Narodowiec" i „Hasło Polskie".

Wybrana komisya, złożona z trzech księży, ma pilnie baczyć na tę prasę i w odpowiedni sposób jej złej robocie przeciwdziałać.

Postanowiono popierać towarzystwa polsko katolickie, a potępiono te organizacye, które chcą osłabiać i rugować wiarę św. i podkopać przywiązanie do biskupów i kapłanów.

Duchowieństwo poleca zakładanie towarzystw pomocy naukowej.

Domem emigracyjnym św. Józefa postanowili się księża polscy opiekować i utrzymać go należycie.

Założono Stowarzyszenie ogólne księży polskich w Ameryce. Zarząd tego Stowarzyszenia jest następujący: Prezes biskup Rhode, wiceprezes ks. Zapała, sekr. ks. Wład. Krakowski, kasyer ks. E. Kozłowski. Radnymi mają być prezesi poszczególnych grup i towarzystw — księży. Zarząd wyda odezwę do duchowieństwa, wzywającą do przystępowania do tego Stowarzyszenia.

Uchwalono wydawać miesięcznik „Przegląd Kościelny", który ma być organem Stowarzyszenia.

Założono towarzystwo księży abstynentów.

Uchwalono przesłać Ojcu św. telegram z wyrażeniem hołdu czci, podziękować księdzu biskupowi Rhode, za zwołanie wiecu i pracę, a arcybiskupowi Weberowi za współudział.

Wyrażono miłość i przywiązanie dla biskupów amerykańskich. Postanowiono wspólnie pracować nad ludem i jego umoralnieniem, tak na niwie religijnej, jak narodowej i społecznej.

Mianowania i przeniesienia. Cesarz zamianował starszego inspektora ewidencyjnego Władysława Zaklińskiego dyrektorem ewidencyjnym, zaś minister skarbu zamianował inspektora ewidencyjnego Zenona Dankiewicza starszym inspektorem.

Zmarli. Z Persian Aksentowiczów Romana Wnuczkowa Łobaczewska, żona wicesekretarza Izby handlowej i przemysł. we Lwowie, zmarła dnia 12 b. m. w 24 roku życia.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.
Środa, czwartek i piątek. „1812".

Ze sportu.

Zakopane. (Zawody narciarskie Akad. Związku Sportowego). Krakowski Akademicki Związek Sportowy dał urządzeniem zawodów narciarskich w Zakopanem dowód stałego, systematycznego rozwoju. Sekcya narciarska tego Związku, aczkolwiek młoda jeszcze może się poszczycić już niezgorszemi narciarzami, którzy nawet na nienajłatwiejszym terenie i przy nie bardzo dobrych warunkach śnieżnych potrafili osiągnąć stosunkowo bardzo dobre czasy biegu, nawet w niektórych biegach lepsze, aniżeli narciarze, którzy stawali do zawodów, urządzanych na tym samym terenie przed dwoma tygodniami przez Tatrzańskie Towarzystwo Narciarzy.

Zawody, oprócz jednego biegu gości, były czysto klubowe. Składały się na nie 4 biegi. Do biegu o mistrzostwo A. Z. T. z Przełęczy Goryczkowej na Kalatówki stanęło 7 współzawodników. Zdobył je p. Jerzy Jaworski w 13 m. 24 sek., drugim był p. Leop. Rudke (13 m. 40 sek.), trzecim p. Władysław Dutkiewicz (14 m. 40 sek.). Trzy nagrody w plakietach, oprócz tego dar honorowy dla pierwszego: czekan.

W biegu młodych Suchym Żlebem z pod Wrótek na dolne piętro Kalatówek zwyciężyli na 5 startujących cisami narciarze, lecz w porządku innym. Pierwszą nagrodę wziął p. Rudke (3 m. 4 sek.), drugą p. Jaworski (3 m. 15 sek.), trzecią p. Dutkiewicz (3 m. 50 sek.). 3 nagrody w plakietach.

Bieg nowicyuszów od pierwszej skałki w Suchym Żlebie do tej samej mety skupił 6 młodych zwolenników narciarstwa. Dwie nagrody w plakietach przypadły w udziale p. Kazimierzowi Sieraczyńskiemu (2 m. 47 sek.) i p. Lud. Leszce (3 m. 5 sek.).

Członkowie Sekcyi Narciarskiej T. T. w biegu z Wrótek Suchym Żlebem na Kalatówki zrobili rekord na tym terenie. Stanęło do biegu 6 narciarzy. Pierwszym był p. Jan Hubert (3 m. 9 sek.), drugim p. Józef Lesiecki (3 m. 26 sek.), trzecim p. Zdyb St. (3 m. 33 sek.). Trzy nagrody w plakietach.

Nie obyło się tym razem bez przykrego wypadku. Pod Przełęczą Goryczkową sędzia z Nowego Targu p. R. w upadku doznał pęknięcia kości goleniowej.

Wieczorem rozdano nagrody, przyczem przedstawiciel A. Z. S. wyraził podziękowanie S. N. T. T. za pomoc w organizowaniu zawodów.

(*en*).

Kronika literacko-artystyczna.

Jeszcze jeden jubileusz literacki. Polacy mieszkający na Litwie przygotowują się do obchodu we wrześniu br. 50-lecia śmierci poety Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Redakcya „Kuryera litewskiego" prosi wszystkich, którzy mają jakiekolwiek listy i pamiątki po Syrokomli, by zechcieli jej je przesłać.

Dzieło o Zygmuncie Krasińskim. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego we Lwowie ukazała się w handlu księgarskim monografia Dr Juliusza Kleinera p. t. Zygmunt Krasiński, Dzieje myśli, II. tomy. Cena K. 10 — w oprawie K. 14.

Dzieło to wprowadza jak najdokładniej w świat myśli poety, śledząc zarazem ich związek z prądami europejskimi tak ciekawymi w owej epoce, tak bogatami w nowe idee. Jest to przytem pierwsza monografia, obejmująca na tem tle rozległem całą twórczość Krasińskiego: uwzględnia bowiem również utwory, ogółowi dotąd nieznane, mające się dopiero ukazać w wydaniu jubileuszowem.

„Misye katolickie" za ubiegły kwartał, (styczeń, luty, marzec) przynoszą jak zwykle bogaty materyał wiadomości, zaczerpniętych bezpośrednio, z różnych odległych miejscowości, w których pod wpływem misyonarzy rozwija się duch katolicki. Polskie to wydawnictwo stara się przedewszystkiem, uwzględnić współudział polskich naszych kapłanów i zakonnic, w tej ogólnej chrześcijańsko cywilizacyjnej pracy. — W każdym też prawie zeszycie misyi spotykamy interesujące artykuły i sprawozdania przesłane przez ziomków naszych z różnych dalekich placówek. Z początkiem 1912 roku, rozpoczęły misye katolickie czwarte dziesięciolecie swego wydawnictwa. Nawiązując do tego fakta, daje redaktor ks. Marcin Czerwiński we wstępnem słowie styczniowego zeszytu treściwy rzut oka, na główne wypadki, dotyczące spraw misyjnych ubiegłego dziesięciolecia.

Dalej następują: pełne werwy i życia listy ks. Gerarda Piotrowskiego, misyonarza ze wschodniej Galicyi, który przybywszy do Chin znalazł się prawie odrazu pod gradem kul, na terenie walki, pomiędzy rewolucyonistami, a imperyalistami ciekawe zawsze są listy z Afryki, Ojca Bejzyma opiekuna trędowatych i ks. Wiolikowskiego, prefekta apostolskiego Namakwalandu; ks. arcybiskup Zaleski czcigodny delegat apostolski Indyi Wschodnich zasila już od lat całych — polskie wydawnictwo barwnymi opisami chrześcijańskiego życia, rozkwitającego bujnie pod gorącem niebem Indyi. Na osobną uwagę zasługują: Sprawozdanie z misyi odbytej wśród robotników polskich we Francyi i podróż wizytacyjna ks. Słomińskiego do Brazylii. Tu i tam daje się uczuwać nagląca potrzeba polskiego duszpasterstwa dla rodaków naszych rozproszonych w pogoni za chlebem, wśród obcego sobie społeczeństwem i zagrożonych stopniową demoralizacyą i wynarodowieniem. — Zwłaszcza też osady polskie w Brazylii cierpią już od lat całych, na brak stałej pomocy duchowej i cywilizacyjnej, dla swych kościołów i szkół, a podróż ks. Słomińskiego, miała właśnie na celu zbadanie na miejscu stosunków, dla obmyślenia środków zaradzenia złemu. Całości dopełniają mniejsze i większe artykuły, zaznajamiające czytelnika, z objawami życia chrześcijańskiego we wszystkich częściach świata, na tle lokalnych warunków klimatycznych, społecznych i narodowych, zaobserwowanych na miejscu przez misyonarzy.

Obok bowiem chrześcijańsko-etycznego swego znaczenia, są polskie „Misye katolickie" jedynem prawie u nas wydawnictwem, które jest w stanie obdarzyć czytelników swych szeregiem spostrzeżeń i impresyi egzotycznych, zaczerpniętych bezpośrednio na miejscu, nie zaś wziętych pośrednio i z drugiej ręki, jak się to dzieje w innych pismach.

Nowe książki.

Jerzy Żuławski. Wianek mirtowy. Dramat w czterech aktach. Wydanie drugie. Lwów. Nakładem Tow. wydawniczego.

Józef Brzeziński, docent Uniw. Jagiell. Uwagi ogólne o produkcyi sadowniczej i handlu owocami. Odbitka z „Ogrodnictwa" Kraków. Nakładem Towarzystwa Ogrodniczego.

Bolesław Lewicki. XXI. Rocznik asekuracyjno-ekonomiczny na rok 1912. Lwów. Str. 263.

Dział ekonomiczny.

Wystawa architektury i wnętrz w otoczeniu ogrodowem, która się odbędzie w Krakowie tego lata od maja do października, jako drogowskaz nowoczesnego racyonalnego sposobu mieszkania, interesuje już teraz szerokie warstwy naszego społeczeństwa i pociągnie nietylko mieszkańców Krakowa, ale także liczne grono gości z całej Polski.

Pragnąc sprawą budowania zainteresować jeszcze żywiej sfery budujące, samychże architektów, a zwłaszcza sfery przemysłowe polskie, współzawodniczące w dostawie potrzebnych do budowy materyałów, komitet urządza na placu wystawy osobny pawilon, rodzaj pergoli, z jednej strony otwartej, z drugiej zamkniętej, w której wystawione będą próby materyałów budowlanych, częściowo i wynalazków polskich, nadto wzory wyrobów, mających zastosowanie w budownictwie. Pergola ta podzielona będzie na szereg lóż ze stołami schodkowo urządzonymi, na których ułożone będą próby materyałów budowlanych, druków, objaśniających ich własności i zastosowanie, karty reklamowe, wreszcie attesty. Komitet wystawy czyni zabiegi, aby ze strony krajowej Stacyi doświadczalnej przy Politechnice we Lwowie uzyskać daleko idące zniżki za dokonanie prób materyałów budowlanych i wystawienie odpowiednich świadectw, tak, że zalety każdego wystawionego materyału, czy produktu, poświadczone będą przez wspomnianą Stacyę, a tak urządzona Wystawa prób materyałów budowlanych będzie miała znaczenie zarówno naukowe, jak i praktyczne. Podnieść też wypada, że w czasie trwania wystawy we wrześniu b. r. odbędzie się w Krakowie VI. Zjazd Techników Polskich, co na powodzenie wystawy, a więc korzyść wystawców będzie miało nie mały wpływ.

Komitet ma nadzieję, że wzgląd na tak rzadko u nas nadarzającą się sposobność zaprezentowania swoich wyrobów, skłoni licznych przemysłowców, właścicieli kamieniołomów, cegielni, cementarni etc. i rzemieślników naszych do zamówienia sobie miejsca na wspomnianej wystawie. Zgłaszać się należy jak najwcześniej do prof. W. Ekielskiego (Wolska 40 w Krakowie).

Monety 2-koronowe. „Wiener Zeitung“ ogłasza ustawę z 7 bm. w sprawie wybijania monet 2-koronowych i dalszego wybijania monet 1-koronowych, dalej ustawę, upoważniającą gabinety obu połów monarchii do zawarcia umowy w sprawie wybijania tych monet.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie. W poniedziałek, dnia 11 b. m. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Jana bar. Götza Okocimskiego, posiedzenie Rady zawiadowczej Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu, na którem Rada zawiadowcza zatwierdziła przedłożone przez Dyrekcyę, zamknięcie rachunków za rok 1911.

Bilans Banku wykazuje łącznie z przeniesieniem zysku z roku 1910 w kwocie 42.494 kor. 77 hal. i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowego, inwentarza i pretensyi w sumie 26.312 kor. 63 hal. oraz przekazaniu do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych kwoty 10.136 kor. 50 hal. czysty zysk w kwocie 340.839 kor. 45 hal. wobec 2,222.209 kor. 81 hal. za rok 1910, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów suma 6.624 kor. 30 hal. przekazaną została bezpośrednio do funduszu rezerwowego.

Na wniosek Dyrekcyi uchwalono przedłożyć Ogólnemu Zgromadzeniu Akcyonaryuszów, dnia 13 kwietnia br. odbyć się mającemu, wnioski na wypłacenie mimo podwyższonego w roku ubiegłym kapitału akcyjnego tejsamej, co w r. poprzednim dywidendy w kwocie 24 kor. od akcyi, czyli 6 prec. na dotowanie funduszu rezerwowego w myśl statutu kwotą 14.917 kor. 23 hal., na przekazanie funduszowi dla zabezpieczenia listów zastawnych dalszej kwoty 14.917 kor. 23 hal., czyli razem 29 834 kor. 46 hal. wobec 8.692 kor. 22 hal. w roku ubiegłym, wreszcie na przydzielenie do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku kwoty 15.000 kor.

Po przyjęciu powyższych wniosków i strąceniu statutowej tantyemy pozostanie kwota 45.728 kor. 46 hal. do przeniesienia na rachunek roku następnego.

Tow. Pomocy Przemysłowej w Wadowicach Piszą nam z Wadowic: Nasze Tow. Pomocy Przemysłowej przystępuje w najbliższym czasie do założenia pracowni wyrobów trykotowych i pończoszniczych i popiera wybitnie założone niedawno w tutejszem gimnazyum warsztaty studenckie. Zajmuje się nadto powstającą w Wadowicach spółką stolarską. Przełamało ono już obojętność miejscowej ludności i wykazuje w ostatnich czasach poważny wzrost liczby swoich członków.

Listy z kraju.

Tarnów. Kółko amatorów odegrało w sali „Sokoła“ 10 marca „Zaczarowane Koło“ Lucyana Rydla. Role męskie wypadły poprawnie, a „Głupi Maciuś“, drwal, Boruta i Kusy grali wprost idealnie. Młynarka i jej psychika namiętna, zwłaszcza scena obłąkania świadczą również o głębszem zrozumieniu utworu; raziły jedynie zbyt gwałtowne ruchy obłąkanej.

Składnica powiatowa dla kółek rolniczych, za której założeniem uwija się gorliwie kilku ludzi dobrej woli, nie może dotąd skupić tyle kapitału, by zdołała wytrzymać konkurencyę z przemożnym w Tarnowie handlem żydowskim. A jednak ścisła kontrola i kierownictwo Zarządu Kółek Rolniczych gwarantują, że grosz włożony od udziału nie przepadnie, owszem, przyniesie procent lepszy niż w Kasie Oszczędności.

Wenta spożywcza na dochód miejscowej biblioteki im. Zygmunta Krasińskiego odbędzie się w sali „Sokoła“ ostatniego marca popołudniu.

W niedługim czasie odbędą się u nas wybory do połowy Rady miejskiej. Ostatnim razem chrześcijanie przyznali „z grzeczności“ Izraelicie krzesło radzieckie z koła inteligencyi, a z konieczności więcej krzeseł w kole trzeciem, spodziewając się, że żydzi dawnym zwyczajem odstąpią przemysłowcom chrześcijańskim jedno lub dwa krzesła w drugiem kole. Niestety, żydzi nie wybrali w drugiem kole ani jednego chrześcijanina i zdobyli większość w Radzie, chociaż liczą tylko 40 prc. ludności. Oby to chrześcijan pobudziło do lepszego zorganizowania się w roku obecnym! *L.*

Echo ucieczki Siczyńskiego.

Stanisławów, dn. 12 marca.

Jak wiadomo po przeprowadzonej rozprawie o ułatwienie ucieczki Siczyńskiemu z tut. zakładu karnego na Dąbrowie, trybunał z pomiędzy oskarżonych uwolnił trzech dozorców więziennych a to Cieślikowa, Kotiuszkę i Malarza. Od wyroku tego prokurator Haniuczak zgłosił zażalenie nieważności, jednak takowe obecnie cofnął. Wobec tego złożoną kaucyę p. 2000 koron zwrócono obu uwolnionym Cieślikowi i Malarzowi. Akta zaś procesu odesłane zostały do Wiednia, gdzie odbędzie się jeszcze rozprawa, jako w drugiej instancyi, przeciw zasądzonemu Nudzie i Tarnowskiemu. Nuda pozostaje nadal we więzieniu, Tarnowski został wypuszczony za kaucyą w kwocie 2000 koron.

„O zanieczyszczeniu rzek“.

Celem zawiązania kontaktu między przedstawicielami świata technicznego i lekarskiego dla wspólnej akcyi w sprawie hygieny miejskiej odbył się wczoraj wieczorem w sali Tow. technicznego odczyt prof. O. Bujwida na temat: „Zanieczyszczenie rzek“. Odczyt ten wygłoszony przystępnie i bardzo ciekawie, zwabił do Tow. Technicznego liczne grono słuchaczy.

Sprawa zanieczyszczenia rzek od dawna zajmuje już badaczy. Kanały, które wpływają do rzek, odprowadzając nieczystości miejskie, zanieczyszczają wodę, powiększają w niej ilość bakteryi. Pod względem chemicznym woda zmienia się przez to mało, natomiast powiększa ogromnie swój zasób bakteryi. Pod względem bakteologicznym powyżej Krakowa jak i Warszawy, Wisła zawiera nie więcej jak 300 bakteryi na 1 cm.^{3}. Poniżej kanałów warszawskich, jak to wykazały badania przeprowadzone przez prof. Bujwida przed laty 20, zanieczyszczenie bakteryjne jest bez porównania większe i zmniejsza się stopniowo, ale woda nawet około Płocka (100 km. poniżej Warszawy) zawiera 1000 bakteryi na 1 cm.^{3} wody.

Wnioski, jakie można wysnuć z tych badań są tego rodzaju, że zanieczyszczenie Wisły nie jest wprawdzie znaczne, w każdym razie jednak odpływy kanałów miejskich przed wprowadzeniem ich do rzeki należałoby poddawać gruntownej desinfekcyi.

Oczyszczenie wody rzecznej przychodzi do skutku: pod wpływem osadzania się cząstek mineralnych, zamieszonych w wodzie, jak piasek i glinka, powtóre pod wpływem żyjątek z rzędu pierwotniaków, które pożerają bakterye, a szczególnie chorobotwórcze, pod wpływem roślin, pokrywających brzegi rzeki, pod działaniem promieni słonecznych i pod wpływem tlenu powietrza. Ciekawem jest przeczyszczanie się wody na filtrach. Bakterye chorobotwórcze na filtrach piaskowych zupełnie się nie osadzają. Ciekawe cyfry wypadną, jeżeli badać będziemy zanieczyszczenia bakteryologiczne na filtrach piaskowych np. w Warszawie. W mułku, jaki osadza się na powierzchni filtru znajdziemy w 1 cm.^{3} pół miliona bakteryi. Gdy posuniemy się w głąb o 2 cm. ilość bakteryi dochodzić będzie od 50 do 60.000 na 1 cm.^{3}. Czem głębiej, tem ilość bakcyli będzie się zmniejszała, choć mniej wyraziście. W filtrach takich bakterye tyfusu oraz cholery będą zawsze znajdować się na wierzchu. Bakterye gruźlicze nie znajdują się w wodzie w stanie zdolnym do zakażenia.

Poniżej Krakowa, wykazał prof. O. Bujwid, że w oddaleniu 50 km. woda jest już w dosyć znacznym stopniu odczyszczona i zawiera 600 bakteryi na 1 cm.^{3} wody.

Dopływy Wisły, jak Raba, Dunajec i Wisłoka mają wodę czystą. Wody ich zawierają przeciętnie 200 bakteryi na 1 cm.^{3}. W okolicy Tarnobrzega ilość bakteryi w Wiśle spada do 300. I można powiedzieć, że dopiero na tej przestrzeni woda wiślana oczyściła się z brudów krakowskich.

Ciekawem jest urządzenie portów na stronie austryackiej a rosyjskiej. Port tarnobrzeski nęci oko czystością i smakiem urządzenia. Port sandomierski w Król. Pol. mimo malowniczego położenia, jest niesłychanie niechlujny. Związane z urządzeniami portów, są wyniki bakteorologiczne. Gdy w porcie galicyjskim ilość bakteryi na 1 cm.^{3} wody wynosi 600, to cm.^{3} wody z portu pod Sandomierzem wykazuje 38.000. W porcie sandomierskim znajdujemy wodę niemal cuchnącą, przepełnioną bakteryami chorobotwórczemi. Niewątpliwie okolica Sandomierza obfitować musi w epidemie tyfusu.

Po odkryciu bieguna.

Ciekawe szczegóły ze sprawozdania Amundsena podają dzienniki angielskie. Otóż podczas całej podróży ani Amundsen, ani jego towarzysze nie pili wcale żadnego alkoholu. Amundsen porobił w czasie podróży mnóstwo zdjęć fotograficznych, które obecnie znajdują się w mieście Hobart. — W drodze musiano pozabijać wiele psów, — gdyż nie miano ich czem żywić; mięso z tych psów podróżnicy sami spożyli. Na biegunie południowym, w punkcie, nazwanym przez nich „Framhaim“, zbudowali podróżnicy chatę, w której przygotowali wszystko na przyjęcie przyszłej wyprawy do bieguna południowego. — Znajduje się tam piec, lampa i nawet stół, zastawiony talerzami. Następna wyprawa do bieguna południowego znajdzie też po drodze wielkie zapasy żywności, pozostawione przez Amundsena.

Poniżej podajemy kilka ważniejszych dat z życiorysu Amundsena.

Odkrywca bieguna południowego urodził się w lipcu 1872 r. w małem miasteczku Borge, niedaleko Chrystianii, jako syn właściciela okrętu. Skończywszy szkoły początkowe, młody Amundsen uczęszczał do szkoły marynarki, a następnie do uniwersytetu chrystiańskiego. Już wówczas jedynem marzeniem jego były podróże podbiegunowe.

W r. 1893, jako młodzieniec, rozpoczął podróże morskie i po kilku latach, dzięki nadzwyczajnej pilności, otrzymał dyplom kapitana marynarki handlowej.

W r. 1897 uczestniczy po raz pierwszy w podróży do bieguna południowego, jako pierwszy oficer na pokładzie parowca „Belgica“ wyprawy belgijskiej Adryana de Gerlache.

Powróciwszy z niej, organizuje sam wyprawę na morza bieguna północnego i rusza tam w 1901 na małym stateczku „Gjöa“, używanym pierwotnie do połowu śledzi. Na stateczku tym bada wybrzeża Grenlandyi, a potem przepływa pomiędzy lądem księcia Alberta a północnemi wybrzeżami Kanady i Alaski, dosięga cieśniny Beringa i wreszcie po trzech latach zawija do San Francisco.— Podróż ta nadzwyczajna zdobyła mu rozgłos na całym świecie.

Od tej chwili stanął w szeregu najgłośniejszych podróżników podbiegunowych i marzy o dotarciu do bieguna północnego. Gdy jednak Peary dokonał tej sztuki, Amundsen zwraca się nagle ku południowi i oto zdobywa wawrzyn, po który tylu napróżno sięgało.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby po przemówieniu min. Zaleskiego, które przyjęto hucznymi oklaskami i po przemówieniach pp.: Ellenbogena i Schraffla przyszedł do głosu p. Steinwender, jako mowca generalny, który zaznaczył, że wprawdzie państwo poniosło szkodę przez wydanie akcyi gratisowych, to jednak nie żywi on nieufności wobec ministra skarbu, który drugim razem na coś podobnego nie pozwoli.

Następnie Izba przeszła do dyskusyi drożyźnianej.

Po przemówieniu p. Prokesza, który ostro atakował właścicieli kopalń węgla, wybrano mowców generalnych „pro“ p. Halbana i „contra“ p. Winarskiego.

P. Halban zaznaczył na wstępie, że komisya drożyźniana ukonstytuowała się niby jakaś komisya dobra publicznego, anektując sobie wszystkie możliwe kwestye. Mowca ostrzega jednak przed demagogiczną polityką socyalną, która sprowadza waśnie i nienawiść wśród ludności. Wnioski komisyi, są jego zdaniem niekonsekwentne, bo raz oświadczają się one przeciw zaprowadzeniu przymusu koncesyjnego w przemyśle spirytusowym, a drugi raz znów za zaprowadzeniem monopolu. Należy wymagać od rządu, aby nie obdarzał karteli przywilejami, ale też nie można pozwolić, aby cały przemysł był zależnym od samowoli administracyjnej. Ponieważ zaś komisya gospodarcza zajmuje się ułożeniem ustawy o kartelach, przeto należy się wstrzymać od wydawania rozporządzeń, które byłyby prejudykatami wobec tej ustawy.

Wreszcie podniósł mowca, że wyniki ankiety węglowej, jaka przed kilku laty odbyła się w Krakowie, nie zostały uwzględnione ani przez komisyę, ani przez ministra robót publicznych. Niebezpieczeństwo dla galicyjskiego przemysłu węglowego może być wielkie. Prąd czasu zmierza ku wywłaszczeniu pokładów węgla. Nie przystąpionoby jednak do wywłaszczenia tam, gdzie kopalnie znajdują się w silnych rękach, lecz tam, — gdzie tak nie jest, a więc kosztem naszego przemysłu węglowego miałoby być to naprawionem, czego zaniedbano na zachodzie.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Po przemowie mowcy generalnego „contra“ nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

Prace Izby poselskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na posiedzeniu konwencyi seniorów ustalono, że Izba poselska przed wakacyami załatwi pierwsze czytanie reformy wojskowej, poczem nastąpi legitymacya wyborów.

Zdaje się, że nowela o drogach wodnych przed Wielkanocą czytaną nie będzie.

Z Koła polskiego.

O bonifikacye gorzelniane.

Wiedeń. (Tel. wł) W czasie dzisiejszego posiedzenia Izby posłów odbyło się plenarne posiedzenie Koła polskiego, zwołane na wniosek komisyi parlamentarnej, która nie mogła przyjść do porozumienia w sprawie głosowania nad wnioskiem posła Niklasa co do zniesienia bonifikacyi gorzelnianych. — Hr. Skarbek imieniem grupy narodowo-demokratycznej postawił wniosek, by Koło polskie zostawiło członkom swym zupełną swobodę głosowania. Z grupą posłów narodowo-demokratycznych głosowali posłowie ze stronnictwa ludowego, z konserwatystami połączyli się demokraci. Ostatecznie zwyciężyli 27 głosami konserwatyści i demokraci, którzy przegłosowali narodowych demokratów i ludowców. Obecnie więc całe Koło polskie obowiązane jest głosować w Izbie solidarnie przeciwko wnioskowi Niklasa.

Konflikt w prezydyum Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj konferowała grupa posłów narodowo-demokratycznych, zwołana przez hr. Skarbka, w sprawie ostatnich zajść w prezydyum Koła polskiego. — Jak wiadomo, przed konferencyą prezydyum Koła z prezydentem gabinetu, zobowiązali się członkowie prezydyum, mimo protestu hr. Skarbka, słowem honoru, że poza urzędowym komunikatem, który miał być ogłoszony w „Polnische Correspondenz“, nie udzielą żadnemu z dzienników bliższych informacyi o przebiegu tej konferencyi. Tymczasem już na drugi dzień, w sobotę rano, pojawiło się w dzienniku „Zeit“ dokładne sprawozdanie z tej konferencyi. Wskutek tego wiceprezes Skarbek uważał się za zwolnionego od zobowiązania i ogłosił obszerną relacyę o przebiegu konferencyi, za co spotkał się z ostrymi wyrzutami ze strony niektórych osobistości. Wobec tego odwołał się hr. Skarbek do grupy narodowo-demokratycznej z zapytaniem, jakie stanowisko ma zająć obecnie, czy ma złożyć godność wiceprezesa Koła.

Grupa narodowo-demokratyczna uznała postępowanie hr. Skarbka za zupełnie właściwe i wyrażając mu owe zupełne zaufanie, zadecydowała, że wiceprezydentury hr. Skarbek nie powinien składać.

Sprawy kanałów.

O budowę kanałów galicyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister handlu postanowił nie przydzielać do krakowskiej Ekspozytury Dróg wodnych inżynierów czeskich, natomiast polecił Namiestnictwu we Lwowie, by do tej ekspozytury wydelegowało cztery siły, a mianowicie 2 inżynierów i 2 adjunktów budownictwa. Równocześnie minister handlu polecił Ekspozyturze dróg wodnych w Krakowie, by opracowała operat o wywłaszczeniu gruntów pod budowę kanału na przestrzeni Kraków-Samborek. Operat ten wykończony być ma już w sierpniu, mimo iż Ekspozytura nie rozporządza dostateczną ilością sił do podjęcia tej pracy.

Przeciwnicy budowy kanałów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Głównym przeciwnikiem uchwalenia noweli o budowie dróg wodnych jest Związek narodowo-niemiecki, — który wszelkiemi siłami stara się przeszkodzić spiesznemu załatwieniu tej sprawy.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 13 marca

Zniesienie Królestwa polskiego.

Petersburg (Tel. wł.) Do Dumy wniesiono projekt zniesienia general gubernatorstwa warszawskiego, podpisany przez 150 posłów.

Włosi na morzu.

Konstantynopol. (T. B.) Porta otrzymała wiadomość o zamierzonej akcyi dwóch włoskich okrętów wojennych przeciw jednej z wysp archipelagu.

Atak na Dardanelle.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze sfery polityczne otrzymały z Konstantynopola wiadomość, że rząd turecki i sfery handlowe są przygotowane na bombardowanie przez flotę włoską Dardanellów, a właściwie fortów zewnętrznych, strzegących wstępu do kanału.

Włochy dotąd nie mogą się zdecydować, gdzie mają rozwinąć akcyę wojenną w Salonice, czy Dardanellach, w każdym razie muszą przedsięwziąć jakąś akcyę choćby już z tego względu, że domaga się tego włoska opinia publiczna.

Strajk górników w Niemczech.

Essen. (T. B.) Ogółem strajkuje 200.000 górników.

Hamborn. (T. B.) Wczoraj wieczorem przyszło w Marghloo do ciężkich wykroczeń podczas odprowadzania przez policyę grupy pracujących robotników do domu. — Policyę obrzucono kamieniami. Z okien oddano ogółem blisko 200 strzałów rewolwerowych.

Właściciele sklepów pozamykali sklepy i zabarykadowali. Tłum zniszczył latarnie w ulicach. Dopiero po kilkakrotnem starciu z tłumem udało się policyi przywrócić porządek. Wielu funkcyonaryuszy policyi, w tem dwóch komisarzy odniosło ciężkie obrażenia od kamieni.

Ustąpienie Czarikowa.

Petersburg. (Tel. wł.) Powodem ustąpienia ambasadora rosyjskiego w Konstantynopolu, Czarikowa, była niełaska cara, który osobiście zarządził to nagłe i niezwykłe w owej formie usunięcie dyplomaty. Źródeł niełaski szukać należy w tem, że minister spraw zagranicznych, Sazonow, był wrogiem osobistym Czarikowa. Czarikow był zwolennikiem młodoturków i niejednokrotnie wyraził przekonanie, iż nie należy przeszkadzać wojnie włosko-tureckiej, do której prowadzenia Turcya posiada dosyć sił, więcej, aniżeli Włochy, które wcześniej, czy później znaleźć się muszą w takiem położeniu, że będą same podejmowały starania o pokój, na warunkach dla Turcyi korzystnych. To też kiedy Sazonow rozpoczął akcyę pokojową, Czarikow zupełnie otwarcie przeciw tej akcyi występował — wobec czego musiał ustąpić.

Następcą Czarikowa w Konstantynopolu zostanie Nieratow, wiceminister spraw wewnętrznych.

Klęski powstańców w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B.) Departament spraw wewnętrznych otrzymał z Meksyku wiadomość o dwóch klęskach powstańców.

Nagrody dla Amundsena.

Chrystyania. (T. B.) W stortingu pos. Vik postawił wniosek, aby rocznie wyznaczyć kredyt 6000 koron na nadzwyczajną katedrę na uniwersytecie, którą objąłby Amundsen.

Prezydent ministrów zapowiedział, że rząd wniesie wniosek o przyznanie pewnej sumy na ekspedycyę Amundsena, celem umożliwienia mu osiągnięcia pierwotnego celu, tj. dotarcia do bieguna północnego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z dnia 13 marca 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą		Żądają	
	w Koronach			
Waluty.				
Ruble papierowe	254	—	255	—
Marki niemieckie	117	25	1 8	—
Franki papierowe	95	25	95	—
20-to frankówki w złocie	19	—	19	20
Dolary amerykańskie	493	—	497	—
Listy zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110	—	—	
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98	15	98	55
4% „ „ „	91	50	92	—
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98	50	99	—
4% Listy zastawne Banku kraj.	91	50	92	25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97	—	97	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96	—	97	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91	50	92	25
Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	99	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	90	25	93	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92	—	93	—
4% Pożyczka miasta Krakowa	89	75	90	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98	25	98	75
4% Obligacye kolejowe	90	—	90	50
Akcye.				
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	695	—	705	—
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440	—	450	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550	—	555	—
Publiczne zapisy długu.				
4 2/10% wspólna renta papierowa	92	75	93	25
4 1/10% wspólna renta srebrna	92	75	93	25
4% renta koronowa austryacka	89	50	90	—
4% renta koronowa węgierska	89	25	89	75
4% renta austryacka w złocie	114	25	114	75
4% renta węgierska w złocie	110	—	110	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
z Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna w Stanisławowie, o Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
z o Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce od 1/X—14/IV w niedzielę i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic, w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik' we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mia.
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.28 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·28 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·14 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·26 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2.20 po pol. poc. osob. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.36 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.29 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. osob. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa.
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16, do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

7.08 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.05 „ „ Nr. 1035 do Podgórza Pł.
9.13 „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. osob. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamcze do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec, Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2 35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa.
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41. z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed pol. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza. Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po pol., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po pol. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po pol., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po pol., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samohra.

3.00 po pol., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po pol., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7.15 wiecz poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa
7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. **Telefon 1358.**

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA POST

Sardynki Hummary Tończyk
Łosoś wędzony i marynow.
Śledzie marynow. bałtyckie
ZWIJANE
Tilety w galarecie i Piklingi
zawsze świeże poleca

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Utwory muzyczne

do tańca z najnowszych operetek, wyciągi ortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów

poleca

Księgarnia polska

w Krakowie

35 Floryańska 35

Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr.

Wyrób krakowski!

Doskonałe pokrycie dachów.

Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ogniotrwałości.

ASBIT

łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany powietrza.

205 80 2

Fabryka łupku asbestowego „Asbit“ Spółka z ogr. por.

KRAKÓW

Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

Filip Haas i Synowie

skład komisowy

Kraków, ul. Szczepańska 7. I p.

Stanisław Weiss

Właśc. szkoły tańców w Białej

jako człon. I Związku tancmistrz. w Wiedniu zaszczycony **Dyplomem** przez **dwór Arcyksięcia** w Żywcu, oraz przez Kasyno wojsk. i pierwszrz. pensyonaty w Krakowie **oznajmia uprzejmie** że udziela lekcyi w domach prywatnych wyjeżdżając na żądanie do **każdej miejscowości.**

82 40 5

! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rakóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko 244 8 6

Do sprzedania

Willa

drewniana o kilku pokojach w górskiej okolicy 10 minut piechotą od kolei. Wiadomość: Biuro „REKLAMA“ Kraków, Krowoderska 15. 385 10 6

Praktykanta

na naukę techniki dentystycznej przyjmie Zakład dentystyczny Dra W. Wernikowskiego, Rynek 6. 418



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Znakomite w ustawieniu i użyciu tanie

Ogrzewanie domów dla pojedynczych rodzin

jest wentylacyjne ogrzewanie świeżem powietrzem, — także w każdym starym domu łatwo dające się zastosowac. — Prospekty darmo i opłatnie.

Luftheizungsbaugesellschaft G. m. b. H., Wien XVII/3.

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Z dawien dawna znaną ze swej dobroci zapachu prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego poleca dom eksportowy

w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna“ bardzo dobra . . . . . Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau“ w oryginalnem opakowaniu . . . „	2·50
„Imperial“ Cesarski . . . . . „	3·50
„Okruchy“ z najl. herbat kwiatowych . . . . „	1·20

z Brodów

1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg. . . „	4·—
Kawa „Caylon“ gruboziarnista franco 5 kilo . . . . „	9 i 10·—

Herbata z Brodów.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“ Piotra Mikolascha

Lwów, ul. Kopernika L. 1.

Wyrabia i poleca:

SYRUP

Sulfoguajacolowy

i Syrup sulfoguajacolowy z kolą

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego. **Syrup sulfoguajakolowy** jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko 2·— kor. **Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje koron 2·— Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie.** Ostrzega się przed naśladownictwem.

JANA KASPROWICZA

wydanie zbiorowe

DZIEŁ POETYCKICH

obejmujące wszystkie drukowane utwory poety, ukazało się w handlu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Objętości 6 tomów (120 arkuszy druku) za cenę K. 30.

Całość oprawiona w płótno o 10, a w półskórek o 15 koron drożej.

TREŚĆ

Tom I. OBRAZY I OPOWIADANIA
Tom II. OBRAZY DRAMATYCZNE.
Tom III i IV — LIRYKI.
Tom V. MIŁOŚĆ.
Tom VI, — GINĄCEMU ŚWIATU

Prócz wydania zwykłego w przygotowaniu jest pewna, ściśle ograniczona ilość egzemplarzy na papierze czerpanym. Egzemplarze te będą numerowane w maszynie, opatrzone podpisem właściciela, portretem autora, oraz jego podpisem

Cena takiego egzemplarza 100 K. w oprawie skórzanej 125 K

Przedpłata otwarta — nabywać można za uiszczeniem z góry całej należytości wprost u wydawcy

Jako dopełnienie kompletu Kasprowicza polecamy tegoż autora zbiorek nowych poezyi p. t. „CHWILE“, 8-ka, str. 152, Lwów-Warszawa 1911 — Cena K. 3·60. w oprawie płóciennej o 2 kor., w półskórek o 3 K. drożej

Równocześnie ukazały się tegoż autora tłumaczenia z poetów angielskich p. t.

Arcydzieła europejskiej poezji dramatycznej

Tom I MAETERLINCK: Siostra Beatryks D'ANNUNZIO: Franczeska z Rimini MARLOWE: Tragiczne dzieje doktora Fausta. SHELLEY: Oedipus Tyrannus czyli Opuchłołydziec król.

Tom II: SHELLEY: Rodzina Cencich, BROWNING: Pippa przechodzi, Na balkonie YEATS: Księżniczka Kasia SWINEBURNE: Atalanta w Kalydonie.

Cena zniżona po 8 koron za jeden tom, w oprawie 10 K.

Tom III: AJSCHYLOS: Dzieje Orestesa Prometeusz skowany Persowie. Siedmiu przeciw Tebom Błagalnice.

Cena zniżona tomu III K. 6, w oprawie kor. 8

Dzieła poetyckie i tłumaczenia razem, ewentualnie każde osobno oddajemy za nadesłaniem zamówienia i podaniem nazwiska, godności i dokładnego adresu na płatę miesięcznie stosownie do umowy! Zwracamy uwagę na nasze ilustrowane katalogi!

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE

we Lwowie, Zimorowicza 15. 1809 5 5

Specyalna wystawa wspaniałych haftów artystycznych

wykonanych wedle najnowszej techniki

na

SINGERA MASZYNACH DO SZYCIA

w lokalu

Singera Komp. Tow. akcyjne maszyn do szycia w Krakowie przy ul. Szpitalnej l. 40

naprzeciw teatru miejskiego — naprzeciw teatru miejskiego

otwartą będzie od dn. 4. marca 1912 — do 4. kwietnia 1912 od godziny 9 przed południem do godziny 4 wieczorem.

O łaskawe zwiedzenie wystawy upraszamy

Wstęp bezpłatny — Wstęp bezpłatny

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“

Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń it p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownia drutu.



2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń.

219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi z żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048

Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

Jubiler B. ARMATOWICZ

Kraków, Rynek L. 18.

Pracownia i skład wyrobów złotych i srebrnych, najgustowniejszych, w największym wyborze. Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi, sumienna i punktualna. Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.

KRAJOWA FABRYKA PIECOW KAFLOWYCH

JÓZEFA KRYWULTA

w Białej

22\] 9 4

dostarcza po cenach bardzo przystępnych swoje wyroby znane z wytrwałości, a pięknem wykonaniem równające się zagranicznym firmom.

Jaki zasiew, taki plon

Nasiona rolne: Koniczyna i oryginalne, wyborne pastewne buraki Quedlinburskie w najlepszej jakości można nabyć po cenach an gros w specyalnym składzie nasion M. Klauber Sohn
Stały zaprzysiężony znawca sądu handlowego w Pradze 352 10 5

Kto raz spróbuje, używa zawsze.

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe **„Framos“**. Palą się lekko i równo, a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest **„Wata Salvesol“**, umieszczona w ustniku, własności te powyższa i potęguje. **„Framos“** nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — **proszę uważać**, czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — **są pierwszej jakości.**

Do nabycia we wszystkich trafikach.

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI

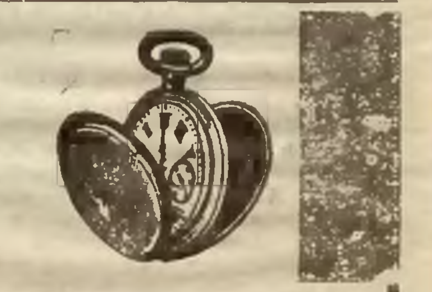
TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.





Znakomite zegarki

- ZENITH -

odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.

DOWGIAŁŁO zegarmistrz.

w Krakowie, Floryańska 19.

Panna

posiadająca kilkanaście tysięcy posagu pragnie poślubić mężczyznę z charakterem. Zgłoszenia do 15. b. m. pod „A. B. 100“ do wydawnictwa „Małżeństwo“ we Lwowie. Anonimy bezcelowe. 406 3 3

W Zakładzie sadowniczym

„GLINKA“

(własność krakowskiego Tow ogrodniczego) subwencyonowanym przez Wysokie c. k. Ministerstwo rolnictwa i Wys. Wydział krajowy nabywać można

doborowe drzewa i krzewy owocowe

Instytucye sadownictwo popierające otrzymują znaczne opusty od cen katalogowych. Cenniki darmo i opłatnie.

! Baczność !

Najlepsza — **dachówka** — wiedeńska

ETERNIT

niewiele droższa od cementowej

do nabcia jedynie tylko

u Emanuela Munka

w Kętach Rynek.

Bliższych wyjaśnień na żądanie gratis.

191 5 2

Pierwsza krajowa pracownia kwiatów metalowych

M. ZACZEK i Ska

Kraków ul. Miodowa l. 45

polecając się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. T. Publiczności oraz Kupcom poleca swego wyrobu. ubiory ołtarzy jak wiązanki na świece, bukieta, kwiaty doniczkowe, girlandy, rozmaite galanterye jak ramki, popielniczki patery do biletów wizytowych, stoliki, bukieta salonowe i t. p. oraz przyjmuje wszelkie ubiory ołtarzy, grobów i salonów po nader nizkich cenach. Na żądanie wysyła się cenniki franko. 330 6 5

Od 1 korony

Sukienki dziecinne

Od 4 koron

Suknie damskie

w Krakowie ul. Grodzka l. 18.

Nowo otwarty

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY „MARYA“ przy ul. Karmelickiej 10.

Zakład jest urządzony podług najnowszych wymagań technicznych. Przyjmuje się do wykończenia zdjęcia amatorskie po przystępnych cenach.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik

Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35